



KS. JAN PERSZON*

TORUŃ

ISLAM W EUROPIE: PERSPEKTYWA POLSKIEJ OPINII KONSERWATYWNEJ

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2016.016>

Minęło pół wieku od promulgowania słynnej – i w pewnym sensie rewolucyjnej – deklaracji II Soboru Watykańskiego „O stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*”, która zapoczątkowała nowy rozdział w relacjach katolicyzmu z innymi religiami. Aczkolwiek ojcom Soboru chodziło przede wszystkim o przeformułowanie stosunku Kościoła do judaizmu i Żydów, w dokumencie znalazło się też miejsce na refleksję o innych religiach, w tym o islamie. Skupiska wyznawców tej religii od stuleci – co było rezultatem podbojów osmańskiej Turcji – zamieszkiwały w Europie (Albania, część dawnej Jugosławii, Bułgaria), ale w latach 60. XX wieku duże grupy Turków – dla uzupełnienia niedostatku siły roboczej – sprowadzano do Niemiec. Kolonialna spuścizna Wielkiej Brytanii i Francji sprawiła, że kraje te stały się miejscem osiedlenia dla kilku milionów muzułmanów z dawnych terytoriów zamorskich. Przez dziesięciolecia do krajów europejskich przybywali – acz w niewielkiej liczbie – wyznający

* Ks. prof. dr hab. Jan Perszon – kierownik Zakładu Teologii Fundamentalnej i Religiologii na Wydziale Teologicznym UMK w Toruniu (jan.perszon@umk.pl).

religię koraniczną emigranci z Azji i Afryki. Dopiero wskutek interwencji USA i jego sojuszników w Iraku i Afganistanie (po zamachach na WWC 11 września 2001 roku) fala islamskich przybyszów przybrała na sile, by – w następstwie tzw. arabskiej wiosny (2011–2012) – przeistoczyć się w niekontrolowany napływ setek tysięcy uciekinierów i tzw. imigrantów ekonomicznych. Ocenia się, że w samym roku 2015 do Niemiec przybyło ponad milion uchodźców. Trwające przez lata (a wywołane lekkomyślną interwencją Zachodu) konflikty zbrojne w Afganistanie, Iraku, a od pięciu lat w Syrii i Libii wygenerowały upadek tych państw i masowy *exodus* ich mieszkańców. Fakt ten, w połączeniu z radykalizacją wielu środowisk islamskich, które – jako sieć dobrze zorganizowanych terrorystów – co jakiś czas dokonują krwawych zamachów na ludności cywilnej w Europie i poza nią, stanowi sytuację bez precedensu. Zagroźa bowiem nie tylko abstrakcyjnemu „pokojowi międzynarodowemu”, ale samym podstawom cywilizacji europejskiej.

Na wzmiankowane zjawiska reagowała opinia publiczna. W Polsce – z pozycji konserwatywnych i katolickich – o zagrożeniu przez islam przez ostatnie lata informowały przede wszystkim tygodniki „wSieci”, „DoRzeczy” i „Gość Niedzielny”, które potraktowano jako podstawę źródłową niniejszego opracowania. Jest znamienne, że prasa liberalna („Gazeta Wyborcza”, „Newsweek Polska”, „Polityka” czy „Wprost”) dopiero jesienią 2015 roku zdobyła się na krytyczną ocenę polityki europejskiej w kontekście islamskiej migracji. Ponieważ masowy napływ imigrantów oraz jego przyczyny nie ustają, pytanie o perspektywy (lub ich brak) dla cywilizacji europejskiej tudzież o przyszłość chrześcijaństwa w Europie jest niezwykle aktualne.

1. DIALOG CZY KONFRONTACJA

Gdy 50 lat temu zgromadzeni na II Soborze Watykańskim biskupi zatwierdzili Deklarację „O stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*”, Europa wydawała się oazą spokoju. Podzielona żelazną kurtyną na wolny Zachód i imperium sowieckie była kontynentem stabilnym etnicznie i religijnie. Obiecująco zapowiadała się też sytuacja Kościoła katolickiego na Zachodzie, który dość dobrze „dopasował” się

do społeczeństwa industrialnego. Odejście Kościoła od pradawnej zasady *extra Ecclesiam salus nulla*, czyli rezygnacja z niemal absolutnego ekskluzywizmu zbawczego otworzyło zupełnie nowe perspektywy¹. Z jednej strony teologia katolicka zaczęła badać religie pozachrześcijańskie pod kątem obecnych w nich (przynajmniej potencjalnie) elementów Bożego objawienia, co prowadziłyby do uznania ich za prawomocne drogi zbawienia². Z drugiej jednak strony soborowa „Deklaracja” napytała samemu Kościołowi biedy; pojawiła się – zarówno w praktyce, jak i w teorii – tzw. relatywistyczna teologia religii, kwestionująca fundamenty objawienia Bożego w Chrystusie. Taki bieg spraw ma istotny związek z dość „swobodną” interpretacją soboru; w znacznej mierze posoborowy zamęt (i kryzys) trzeba wiązać z gwałtownymi zmianami kulturowymi, których symbolem jest „rewolucja” roku 1968. Doprowadziły one do szybkiego zaniku kultury chrześcijańskiej na całym Zachodzie, zaważyły też – w postaci wielokierunkowego kryzysu – na całym życiu Kościoła katolickiego³.

¹ Zasada ta nigdy jednak nie była w Kościele traktowana absolutnie. Warto przywołać nie tylko starożytną koncepcję *praeparatio evangelica i semina Verbi*, ale także średniowieczne poszukiwania (choćby Tomasza z Akwinu) rozwiązania problemu zbawienia nieochrzczonych oraz koncepcję tzw. objawienia naturalnego. W epoce Vaticanum II rygorystyczna interpretacja zasady „poza Kościołem nie ma zbawienia” była faktycznie nie do utrzymania, zdawano sobie bowiem sprawę z faktu, że – mimo upływu 2 tys. lat od czasów Chrystusa – większość rodziny ludzkiej nie zna Zbawiciela i taka sytuacja jest „trwała”. Teologiczną waloryzację religii pozachrześcijańskich podsuwa też refleksja nad wynikającą z objawienia biblijnego genezą religii. Por. I.S. Ledwoń, *Wyjątkowy charakter chrześcijaństwa*, w: *Religia w świecie współczesnym. Zarys problematyki religiologicznej*, red. H. Zimoń, Lublin 2000, s. 511–530. Zob. też M. Rusecki, *Elementy zbawcze w religiach pozachrześcijańskich*, w: tamże, s. 531–562.

² Kwestię realnej obecności objawienia bożego w innych religiach myśl chrześcijańska podejmowała już w epoce patrystycznej. Jednak dopiero w epoce Vaticanum II podjęto pogłębione badania nad religiami pozachrześcijańskimi w tym aspekcie. Z punktu widzenia katolickiej teologii religii religią w sensie ścisłym może być bowiem tylko taki fenomen „religijny”, który może (przynajmniej w jakimś zakresie) zawierać autentyczne objawienie samego Boga. Rozstrzygający jest tedy problem genezy danej religii. Zob. M. Rusecki, *Istota i geneza religii*, Lublin–Sandomierz 1997, s. 161–187; *Traktat o objawieniu*, Kraków 2007, s. 171–206 (rozdziały „Problem praobjawienia i pratradycji jako jego przekazu” oraz „Rozpoznawanie bożego Objawienia”).

³ Zob. G. Alberigo, *The Christian Situation after Vatican II*, w: *The Reception of Vatican II*, G. Alberigo, J.-P. Jossua, J.A. Komonchak (eds.), Washington D.C. 1987,

Jednym z efektów moralnego i dogmatycznego „rozchwiania” była niepewność (sceptycyzm) co do wyłączności zbawienia w Chrystusie. Przez wieki właśnie przekonanie o jedyności i wyjątkowości Chrystusa i Kościoła stanowiło „siłę napędową” ewangelizacji ludów pozaeuropejskich oraz propagowania europejskiej kultury. Symptodem zmian, jakie zaszły w świadomości wierzących, był nie tylko ewidentny kryzys misji *ad gentes*, ale nade wszystko coraz powszechniejszy relatywizm religijny ochrzczonych. Sprowadza się on do popularnego mniemania, że „wszystkie religie są równe”, ich roszczenia do prawdy nie dają się „uzgodnić”, przeto nie ma sensu upierać się przy Chrystusie (i Kościele), ani tym bardziej kogokolwiek „nawracać”⁴. Pewien zamęt (treściowy i pojęciowy) pojawił się także w posoborowych dokumentach Stolicy Apostolskiej, traktujących o misjach, dialogu międzyreligijnym i relacji do religii niechrześcijańskich⁵. Niemniej przez kilkadziesiąt lat Kościół katolicki proponował i – na ile to było możliwe – prowadził dialog z religiami pozachrześcijańskimi. Postawę dialogu kierował też do wyznawców islamu i środowisk, które były dialogiem zainteresowane⁶. Choć efekty wysiłków Stolicy Apostolskiej

s. 1–24. Por. też G.B. Winkler, „*Vorreformatrische*“ und „*Gegenreformatrische*“ *Kategorien im II. Vatikanischen Konzil*, w: *Glaube im Prozess. Christsein nach dem II. Vatikanum. Fur Karl Rahner*, E. Klinger, K. Wittstadt (Hrsg), Freiburg–Basel–Wien 1984, s. 137–142.

⁴ Relatywizm ten jest, i to z wielkim powodzeniem, wspierany przez laicką ideologię państwową wielu krajów europejskich. Ta zaś z kolei jest dziedzicem oświeceniowej koncepcji „tolerancji religijnej” oraz myśli modernistycznej i postmodernistycznej, konsekwentnie zwalczającej wszelkie „mocne” idee, mogące zagrozić indywidualnej wolności jednostek. Magisterium Kościoła sprzeciwiło się stanowczo tendencjom relatywistycznym, ogłaszając (rok 2000) dokument, promulgowany przez Kongregację Nauki Wiary *Deklaracja „Dominus Iesus” o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła*. Zob. , *Wokół deklaracji „Dominus Iesus”*, red. M. Rusecki, Lublin 2001, s. 9–33.

⁵ Zob. M. Rusecki, *Elementy zbawcze* s. 539 i n.; H. Waldenfels, *Theologie der nichtchristlichen Religionen. Konsequenzen aus „Nostra aetate”*, w: *Glaube im Prozess*, Hrsg. E. Klinger, K. Wittstadt, s. 757–777. J. Dupuis (*A Theological Commentary: Dialogue and Proclamation*, w: *Redemption and Dialogue. Reading Redemptoris Missio and Dialogue and Proclamation*, ed. W.R. Burrows, Maryknoll NY 1994, s. 119–158) zwraca uwagę na niekompatybilność w ujęciu misji i dialogu międzyreligijnego w encyklice *Redemptoris missio* (1990) i dokumentu „Dialog i głoszenie” z roku 1991.

⁶ Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (nr 6) oraz deklaracja *Nostra aetate* (nr 3) dość wspaniałomyślnie i pozytywnie kwalifikuje wyznawców islamu (ale nie sam islam!) jako czcicieli Boga jedynego i podkreśla cześć, którą Mu oddają przez

i kolejnych papieży (Paweł VI, Jan Paweł II, Benedykt XVI i Franciszek) można uznawać za dalekie od satysfakcjonujących, były one konieczne⁷. Szczególnym orędownikiem dialogu z islamem był Jan Paweł II, który widział w nim urzeczywistnienie woli Boga i niezbędny środek do budowania wspólnoty między narodami⁸. W globalnym świecie, a szczególnie w obliczu znaczącej obecności muzułmanów w krajach Zachodu, poszukiwanie płaszczyzn pokojowej koegzystencji i współpracy wydaje się nieodzowne⁹. Tym bardziej że papieże (uznawani przez niechrześcijan za liderów całego chrześcijaństwa) siłą rzeczy czuli się odpowiedzialni za los chrześcijańskiej diaspory w krajach zdominowanych przez islam¹⁰.

modlitwę, jałmużnę i post. Sobór – w interesie całej ludzkości, sprawiedliwości społecznej, dobra moralnego, pokoju i wolności wzywa do pracy nad „zrozumieniem wzajemnym”. Por. J. Kulwicka-Kamińska, I. Kamiński, *Islam po polsku*, Poznań 2007, s. 39 i n. W tej optyce mieści się m.in. dorobek katolickiego teologa Eugeniusza Sakowicza, który od lat kwestię dialogu katolicko-islamskiego rozwija. Jednym z argumentów „za” dialogiem – także w obecnej sytuacji – jest jego zdaniem fakt, że tylko niewielka grupa (ok. 5%) reprezentuje tzw. radykalny islam, skłonny do posługiwania się przemocą (nawracania siłą). W znakomitej monografii (opatrzonej „proroczym” tytułem: *Czy islam jest religią terrorystów?*, Kraków 2002) przedstawia podstawy *credo* islamu oraz jego skomplikowane relacje z chrześcijaństwem. Por. też E. Sakowicz, *Rozmowy o islamie i dialogu*, Lublin 2007 (zwłaszcza s. 11–109).

⁷ Na mizerne rezultaty wysiłków katolickich zwraca uwagę K. Kościelniak (*Chrześcijaństwo na ziemiach islamu – wczoraj i dziś*, w: E. Sakowicz, *Czy islam jest religią terrorystów?*, s. 190–192. Autor przestrzega przed dialogiem „pozorowanym”, który nie bierze w obronę prześladowanych chrześcijan.

⁸ Monograficzne ujęcie dokonań papieża i Kościoła na tym polu daje E. Sakowicz, *Dialog chrześcijaństwa z islamem w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Dialog międzyreligijny*, red. H. Zimoń, „Studia Religologiczne”, t. 6, Lublin 2004, s. 259–288; tenże, *Dialog Kościoła z islamem według dokumentów soborowych i posoborowych (1963–1999)*, Warszawa 2000. Zob. też H. Zimoń, *Dialog z islamem w ujęciu Jana Pawła II*, w: *Jan Paweł II a religie świata*, red. J. Perszon, Toruń 2007, s. 101–118.

⁹ O zasadach rzetelnego dialogu z islamem (z uznaniem, że dialog doktrynalny jest niemal niemożliwy) oraz trudności, na jakie napotyka strona katolicka, pisze W. Chrostowski, *Zasady dialogu religijnego w odniesieniu do relacji chrześcijańsko-muzułmańskich – perspektywa katolicka*, w: *Dialog chrześcijańsko-muzułmański. Klucz do wspólnej przyszłości*, red. M. Lewicka, Cz. Łapicz, Toruń 2012, s. 23–42.

¹⁰ O sytuacji mniejszości chrześcijańskich w krajach islamu pisze K. Kościelniak, *Chrześcijaństwo na ziemiach islamu – wczoraj i dziś*, w: *Czy islam jest religią terrorystów?*, red. E. Sakowicz, s. 181–192.

W sytuacji braku „państw chrześcijańskich/katolickich” na arenie międzynarodowej nie ma już nikogo, kto mógłby ich bronić przed prześladowaniami czy wręcz unicestwieniem. Bardzo krytycznie o dialogu katolicko-islamskim (zwłaszcza w aktywności Magisterium Kościoła i ostatnich papieży) wypowiada się Paweł Lisicki. Publicysta oskarża Vaticanum II o niepotrzebne „rozbrowienie” Kościoła przez rezygnację z kryterium prawdy w objawieniu i religii, odejście od koncepcji państwa katolickiego, papieży zaś o rodzaj „milczącej apostazji”, polegającej z jednej strony na głoszeniu wyimaginowanego „islam jako religii pokoju”, z drugiej zaś na zaniechaniu nawracania muzułmanów na chrześcijaństwo¹¹. Lisicki stawia ważne pytania: czy muzułmanie i chrześcijanie rzeczywiście wierzą w tego samego Boga? Czy w dialogu z islamem konieczne jest „omijanie” kwestii wiarygodności objawienia przekazanego przez Mahometa i jego własnej osoby? Czy wyraźne świadectwo dawane Chrystusowi – jako jedynemu zbawicielowi całej rodziny ludzkiej – nie jest ważniejsze od taktycznego „przymilania się” przedstawicielom islamu? Czy dopuszczalne jest unikanie kontrowersji w imię budowania pokoju między religiami i narodami? Czy Kościół ma prawo odcinać się od pokoleń, które przez wieki broniły się przed śmiertelnym zagrożeniem stwarzanym przez wojujący, ekspansywny islam?

Nie wolno zamykać oczu na fakt, że dzisiejszy namysł nad relacją islam–Europa odbywa się w kontekście gwałtownego (jeśli chodzi o środki) i bardzo rozległego (gdy idzie o zasięg) konfliktu kultury/cywilizacji islamu z cywilizacją europejską. Tej drugiej nie da się już określić „chrześcijańską”, albowiem na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat (choć proces ten trwa przynajmniej od kilku wieków) dominuje w niej polityczna ideologia laicyzmu. Jednym z jej elementów było (i ciągle – mimo faktycznego masowego i niekontrolowanego „zalewu” imigrantów – jest) celowe osłabianie kulturowych/religijnych/narodowych tożsamości, dokonywane m.in. za pomocą sterowanej ilościowo i jakościowo imigracji. Przy czym islam prowadzi na Zachodzie aktywną działalność misyjną,

¹¹ Zob. P. Lisicki, *Dżihad i samozagłada Zachodu*, Lublin 2015. Autor (s. 118 i n.) krytykuje „wielkie otwarcie” Soboru na zaproponowaną przez Karla Rahnera antropologię, relatywizującą objawienie Chrystusa i Jego zbawcze dzieło. O brzemennym w skutkach porzuceniu – w imię wolności religii i sumienia – idei państwa katolickiego autor pisze w rozdziale „Rezygnacja z państwa”, s. 178–190.

przedstawiając się jako jedyna prawdziwa religia, „korygująca” obydwie religie biblijne, czyli judaizm i chrześcijaństwo¹². W takim kontekście to, co niektórzy nazywają „demograficzną wojną islamu z chrześcijaństwem”, może się jawić jako preludium do ostatecznego tryumfu wyznawców Allaha i „końca” cywilizacji europejskiej.

2. KONFLIKT CYWILIZACJI

Dramatyczna sytuacja związana z masową migracją do Europy ludności (w przeważającej mierze są to muzułmanie) z Bliskiego Wschodu i Afryki (latem 2015 roku fala ta przybrała postać „pokojowej inwazji”) tworzy sytuację bezprecedensową. Kwestionuje też geopolityczne zręby porządku europejskiej cywilizacji, a w jakimś sensie także światowy ład kulturowy i polityczno-demograficzny. Płynąca (przede wszystkim przez Turcję) fala uciekinierów-imigrantów nie ma wprawdzie bezpośredniego związku z krwawymi atakami islamskich terrorystów z 13 listopada 2015 roku w Paryżu¹³, ale w dziejach Starego Kontynentu stanowi ewenement. Polska opinia konserwatywna postrzega aktualną obecność islamu w Europie i świecie w kontekście jego „charakteru ekspansywnego”. Zwraca się uwagę, że od swych początków, jeszcze pod zwierzchnictwem proroka Mahometa, ta przepojona religią kultura o charakterze teokratycznym „rosła” przez kolejne podboje¹⁴. Jednak rodzimi publicyści relatywnie rzadko mówią o „bojowym” charakterze Mahometa i agresywnym aspekcie religii koranicznej¹⁵. W Koranie teksty zalecające względną tolerancję dla chrze-

¹² Zob. M. Talbi, *Chrześcijaństwo widziane przez islam*, „W Drodze” 161 (1987) 1, s. 46–56. Por. też J. Kulwicka-Kamińska, I. Kamiński, *Islam po polsku*, s. 23 i n.

¹³ W tym dniu skoordynowana akcja zamachowców (dżihadystów samobójców) uśmierciła ponad 100 bezbronnych i niewinnych osób. Zob. J. Bątkiewicz-Brożek, *Rzeź nad Sekwaną*, „Gość Niedzielny” 22 listopada 2015, s. 4–5; J. Dziedzina, *Sąsiedzi*, „Gość Niedzielny” 22 listopada 2015, s. 6–7; P. Legutko, *Uchodźcy i zamachowcy*, „Gość Niedzielny” 22 listopada 2015, s. 7.

¹⁴ Zob. K. Kościelniak, *Dżihad – wyzwanie dla świata*, w: *Czy islam jest religią terrorystów?*, red. E. Sakowicz, s. 197–208. Krakowski orientalista wykazuje, że islam od swych początków do dziś ma charakter ekspansywny i często – w relacjach do innowierców – ucieka się do przemocy.

¹⁵ Zob. G. Górny, *Meczety i maczety. Biografia Mahometa to militarna epopeja*

ścijan sąsiadują z zaleceniem, by ich upokarzać i zwasalizować (9,29). Prowadziło to do systematycznych prześladowań ludności chrześcijańskiej w podbitych przez islam krajach¹⁶. Dopiero w XVIII i XIX wieku wskutek kryzysu imperium otomańskiego i technicznej przewagi Zachodu podbój został zatrzymany¹⁷. Od kilkudziesięciu lat ma jednak miejsce renesans islamu, a z nim rosnące zagrożenie jego dominacją nad słabnącą (pod każdym względem) Europą i tzw. cywilizacją zachodnią¹⁸. Warto zauważyć,

pełna wojen, najazdów, masakr i egzekucji, „wSieci” 7–13 grudnia 2015, s. 56–57. T. Łysiak (*Głowa w miodzie*, „wSieci” 28 września–4 października 2015, s. 65 i n.), przywołując ostre i prorocze (ostrzegające Europejczyków przed inwazją islamu) sformułowania Włoszki Oriany Fallaci, pisane przed 10 laty zauważa, że w Europie trwa „wielkie udawanie” i moda na ukazywanie islamu w jasnych barwach. Jednocześnie zaś „czarną legendą” otacza się europejską rekonkwistę i wyprawy krzyżowe.

¹⁶ Władza islamska na mocy umowy (*dhimma*) gwarantowała chrześcijanom, jako „ludziom księgi” – w zamian za coroczny specjalny podatek – „ochronę” i prawo zamieszkania. W Arabii (dziś Półwysep Arabski) drugi kalif Umar I (634-644) deportował do Iraku wszystkich arabskich chrześcijan. W ciągu 300 lat proporcje chrześcijan na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej zmieniły się radykalnie. Z 80% populacji w wieku VII do 20% w wieku X. Od XV do XX wieku forpocztą islamskiego ekspansjonizmu była osmańska Turcja. W XIX i XX Turcy dokonywali systematycznej eksterminacji chrześcijańskich Ormian i Greków. „Słynna” jest zwłaszcza rzeź Ormian (ok. 1,5 mln) w latach 1915–1918. Zob. J. Kulwicka-Kamińska, I. Kamiński, *Islam po polsku*, s. 31 i n.

¹⁷ R.J. Neuhaus (*Na progu wieku religii*, „First Things” ed. pol. 3/2007 s. 9–13), relacjonując publikację żydowskiej autorki Bat Ye'or „The Decline of Eastern Christianity Under Islam: From Jihad to Dhimmitude” wydanej we Francji w 1991 roku, zauważa, że islam dzieli świat na dwie sfery: *dar al-Islam* (dziedzina islamu) oraz *dar al-harb* (dziedzina wojny). Dlatego że cała ziemia należy do Allaha, należy „dziedzinę wojny” zająć przemocą. „Dhimmitacja” podbitych żydów i chrześcijan oznaczała sprzedawanie ich (w setkach tysięcy) jako niewolników, drobne przepisy pozbawiające ich praw obywatelskich (np. noszenie identyfikujących ich ubrań), wyjęcie spod jurysdykcji sądów. Okresowy rozkwit imperiów islamskich zawdzięczano zniewolonym uczonym, architektom, rzemieślnikom, mnichom i rabinom, którzy tworzyli praktycznie całą kulturę panujących. Przez setki lat Europa żyła w potwornym strachu przed islamem i jego okrucieństwem. Zob. K. Kościelniak, *Dżihad-wyzwanie dla świata*, s. 203 i n.

¹⁸ Ekspansywny charakter islamu podkreśla m.in. Diane Moczar (*Jak Kościół katolicki ocalił zachodnią cywilizację*, Kraków 2014; tytuł oryginału z 2008 roku brzmi: *Islam at the Gates. How Christendom Defeated the Ottoman Turks*). Autorka uważa, że jedynie w XIX wieku można mówić o ekspansjonizmie mocarstw europejskich, podczas gdy przez 1100 lat świat islamu „karmił się” kolejnymi – wynikającymi z doktryny zawartej w Koranie – podbojami. Zwycięstwa armii islamskich prawie zawsze wiązały

że także muzułmanie, zamieszkujący od setek lat Bałkany, pod wpływem tego odrodzenia szybko się radykalizują¹⁹. Elementem tego procesu jest swoista okcydentalizacja radykalnego islamu. Wielu liderów i inspiratorów totalnej wojny z Zachodem nie tylko korzysta z najnowszych osiągnięć zachodniej techniki, ale doskonale zna mechanizmy cywilizacji, z którą walczą. I je skutecznie wykorzystuje²⁰.

Niektórzy publicyści podkreślają, że aktualny konflikt islamsko-zachodni potwierdza aktualność tezy Samuela Huntingtona o „zderzeniu cywilizacji”, dezawuuje zaś teorię Francisa Fukuyamy o końcu historii i ostatecznym tryumfie liberalnej, postmodernistycznej demokracji na modłę zachodnią. Zasadniczym problemem nie jest dziś jednak sam konflikt cywilizacyjny, ale fakt, że w coraz większym stopniu dokonuje się on na terenie słabnącej Europy²¹. Opinia konserwatywna w Polsce zauważa, że w „spotkaniu” cywilizacji zachodniej i islamskiej ważną rolę odgrywa kwestia demograficzna. Podczas gdy wszystkie społeczeństwa europejskie dotyka demograficzny kryzys (szybciej lub wolniej wymierają), społeczności islamskie (także mieszkające w Europie) odznaczają się wysoką dzietnością. W dłuższej perspektywie oznacza to islamizację całych

się z brakiem współpracy między chrześcijanami. Tak było już w okresie I podboju w VII wieku (rozbiecie chrześcijaństwa w Bizancjum), w epoce tzw. wojen krzyżowych (niezdolność państw europejskich do wspólnych przedsięwzięć militarno-politycznych), jak i ostatecznego upadku Konstantynopola (1453 r.), kolejne sukcesy świata islamu były możliwe „dzięki” chronicznej niezdolności do zjednoczenia się państw (a później także wyznań) chrześcijańskich.

¹⁹ Tak jest m.in. w Bośni i Hercegowinie oraz w Kosowie i Albanii. W czasie wojny w 1992 roku w Bośni i Kosowie (za zgodą USA) po stronie mahometan walczyły z Serbią tysiące mudżahedinów z krajów islamskich. Współcześnie ich aktywnością zagrożona jest Macedonia. Zob. D. Cosić, *Pełzający dżihad*, „Do Rzeczy” 14–20 września 2015, s. 74–75.

²⁰ O twórczym wykorzystaniu organizacji społeczeństwa Zachodu przez radykalnych islamistów pisze D. Pipes, *Zachodnia logika radykalnego islamu*, „First Things” ed. pol. 3/2007, s. 15–21. Autor zauważa, że naśladowanie cywilizacji zachodniej widać w niespotykanej wcześniej centralizacji religii (na podobieństwo katolicyzmu; kodyfikacja i podporządkowanie szariatu państwu) czy we wprowadzaniu piątku jako „dnia świętego” (szabatu), czego islam wcześniej nie znał.

²¹ Zob. G. Górny, *Europa jako pole bitwy*, „wSieci” 23–29 listopada 2015, s. 20–23.

krajów, co jest równoznaczne z utratą kulturowej i religijnej tożsamości „starego kontynentu”²².

W publicystyce polskiej źródła tych zagrożeń wiązane są przede wszystkim z charakterem religii islamskiej oraz konsekwencjami, jakie ma ona w wymiarze społecznym, kulturowym i politycznym. Mamy bowiem do czynienia nie z religią w sensie europejskim, wywiedzionym z chrześcijaństwa (organizacja religijna – Kościół, kult, rok liturgiczny, doktryna, zasady moralne, budynki, stan kapłański), gdzie religie/Kościół są względem państwa autonomiczne (lub – jak we Francji – od państwa oddzielone; jest to tzw. separacja), a wszystkie one cieszą się równymi prawami i wolnością. Istnieje też gwarantowana konstytucyjnie wolność ateizmu czy obojętności religijnej²³. Tymczasem islam to coś znacznie więcej niż religia w ujęciu europejskim; wszędzie tam, gdzie jego wyznawcy stanowią większość, staje się systemem „totalnym”; koraniczne prawo jest narzucane wszystkim, a religia przenika wszystkie wymiary życia społecznego i politycznego²⁴. Ma to określone konsekwencje w rozumieniu pojęcia „ziemia

²² Zob. tamże, s. 22. Autor zauważa, że czynniki demograficzne zdecydowały m.in. o utracie Kosowa na rzecz islamskich Albańczyków przez Serbię. Finlandia nie poparła unijnego mechanizmu „kwot imigranckich”, powołując się na „syndrom somalijski”. Otóż w 1990 roku kraj ten przyjął 100 emigrantów z Somalii. Dziś grupa ta (wskutek łączenia rodzin i wysokiej dzietności) liczy 13 tys. osób. Prognozy demograficzne, oparte na próbie zrozumienia zachodzących w poszczególnych kulturach procesach, wskazują na nieuchronną tendencję krajów rozwiniętych do wymierania. Po relatywnie krótkim okresie szybkiego wzrostu demograficznego (związanego z rozwojem technologicznym) w wiekach XIX–XXI prawdopodobnie nadejdzie okres globalnego wymierania. Zob. Ch. Godin, *Koniec ludzkości*, Kraków 2004.

²³ W zachodnich systemach prawnych „rozdział” religii od państwa nie jest jednak zupełny ani jednakowy. Szczególnym przypadkiem jest demokracja amerykańska, zrywająca z tradycją bliskiej kooperacji państwa i religii (*established religion*). Jednak nawet tam istnieją (raczej w praktyce niż w teorii) liczne dziedziny „styku” świata religii i władzy publicznej. Zob. T.J. Curry, *Farewell to Christendom. The Future of Church and State in America*, Oxford 2001. Por. też (jest to obszerne studium historyczne) *Religion and American Politics. From Colonial Period to the Present*, M.A. Noll, L.E. Harlow (eds.), Oxford 2007.

²⁴ Islam łączy religię, doktrynę społeczną, ekonomię, politykę i prawo, czyli całą kulturę. Nie ma podziału na sferę religijną i świecką, jest więc totalną, całościową koncepcją społeczeństwa. Dlatego nieporozumieniem są próby „zainstalowania” w krajach islamu demokracji w rozumieniu zachodnim. Por. J. Kulwicka-Kamińska, I. Kamiński, *Islam po polsku*, s. 44 i n.

islamowi²⁵. Właśnie dlatego zamieszkali w Europie muzułmanie przypisują religii o wiele większe znaczenie niż chrześcijanie²⁶. Ponieważ w tradycyjnym islamie prawo donosi się do jednostek (a nie, jak na Zachodzie do terytorium), muzułmanin – gdziekolwiek mieszka – musi kierować się szariatem²⁷. O ile kilkadziesiąt lat temu w wielu krajach arabskich usiłowano – na wzór francuskiego republikanizmu – zainstalować konstytucyjne „państwo świeckie” (Egipt, Turcja, Syria, Irak, Tunezja), o tyle współcześnie model taki, choćby z powodu „religijnego przebudzenia” muzułmanów, jest już nieaktualny²⁸. Także europejscy muzułmanie ideę świeckiego państwa uważają za nieporozumienie²⁹. Islamskich przybyszów do Europy drażni wszystko, co „nie pasuje” do ich wyobrażenia o społeczeństwie: od stroju i zachowania kobiet, po krzyżyki noszone na piersiach, a nawet tradycyjne bożonarodzeniowe choinki i żłóbki³⁰. Aby

²⁵ Wedle wykładni prawnej sformułowanej w VIII/IX wieku, powszechny pokój jest możliwy dopiero wtedy, gdy cały świat (czyli *dar al-harb*) stanie się *dar al-islam*. Skrajna interpretacja idei dżihadu, upowszechniona w okresie wojen wyzwoleńczych po II wojnie światowej zakłada, że *dar al-islam* obejmuje każde terytorium, gdzie większość ludności wyznaje islam lub takie, które kiedyś należało do *dar al-islam*. Dlatego nie różni się już żołnierzy i cywilów, ale wszyscy muzułmanie są zobowiązani do totalnej wojny z „najeźdźcami”. Zob. J.T. Johnson, *Dżihad a wojna sprawiedliwa*, „First Things” ed. pol. 3/2007, s. 22–25.

²⁶ Zob. D. Karłowicz, *Islamski fundamentalizm to nie mit*, „wSieci” 12–18 października 2015, s. 70. Autor, cytując opracowanie Ruuda Koopmansa z Berlińskiego Centrum Nauk Społecznych, podaje, że Niemieccy muzułmanie w 60% potwierdzają opinię, że wyznawcy powinni wrócić do wiecznych i niezmiennych zasad swojej religii (chrześcijanie tylko 20%); na pytanie, czy istnieje tylko jedna wykładnia Pisma i każdy wierzący musi się do niej stosować twierdząco odpowiada 75% (25% chrześcijan); czy Pismo jest ważniejsze od prawa stanowionego „tak” odpowiada 65% muzułmanów i 13% chrześcijan; aż 53% europejskich muzułmanów uważa, że Zachód dąży do zniszczenia islamu. Na „jakość” odpowiedzi respondentów nie miały wpływu ani czasokres zamieszkiwania w Europie, ani wykształcenie, ani sytuacja ekonomiczna i status społeczny.

²⁷ Zob. D. Pipes, *Zachodnia logika radykalnego islamu*, s. 21.

²⁸ O renesansie religii w świecie współczesnym, bankructwie tezy o nieuchronności laicyzacji, powrocie ideologii religijnej do polityki zob. M.D. Toft, D. Philpott, T.S. Shah, *God’s Century. Resurgent Religion and Global Politics*, New York–London 2011.

²⁹ Zob. D. Karłowicz, *Islamski fundamentalizm to nie mit*, „wSieci” 12–18 października 2015, s. 70.

³⁰ Zob. K. Grzybowska, *Skręt w prawo*, „wSieci” 26 października–1 listopada 2015, s. 80–81.

„nie prowokować” wyznawców islamu, w krajach europejskich likwiduje się wszystko, co w przestrzeni publicznej ewokuje treści chrześcijańskie³¹. Nie ulega wątpliwości, że katalizatorem obecnego kryzysu na Bliskim Wschodzie i Afryce Północnej stały się interwencje USA oraz kilku krajów europejskich (Francja, Wielka Brytania), które doprowadziły do rozpadu kilku znaczących państw arabskich (Irak, Somalia, Libia, Jemen, Syria, Afganistan, w jakiejś mierze także Egipt) oraz wywołały tragiczny w skutkach chaos. Jego efektem są krwawe walki, mobilizacja zwolenników radykalnego islamu, zamachy terrorystyczne (także w Europie) oraz migracja setek tysięcy osób do Europy³².

Dlatego konserwatywni publicyści polscy postrzegają masowy napływ imigrantów jako najważniejsze zagrożenie dla religijnej, kulturowej i demokratycznej tożsamości starego kontynentu, a zachodnie (zwłaszcza niemieckie) „otwarcie” na setki tysięcy wyznawców islamu określają niemal jak samobójstwo na „własne życzenie”³³. „Niemiecka utopia”, czyli

³¹ W 2006 roku British Airways zwolniły stewardesę Nadię Eweidę za „ostentacyjne” noszenie krzyżyka; w szpitalach w hrabstwie Yorkshire pielęgniarki zmuszono do (pięć razy na dzień) przestawiania łóżek pacjentów muzułmanów w stronę Mekki, a BBC wysłała kartki bożonarodzeniowe z „neutralnymi” życzeniami „Happy Holidays” lub „Season’s Greetings”. Dyrektor jednej ze szkół w Szwecji zakazał wywieszania flagi kraju, by „nikogo nie urazić” i zapobiec „aktom nienawiści”. W Danii (miasteczko Kokkedal) zdominowana przez muzułmanów rada miejska zakazała w 2012 roku postawienia na Boże Narodzenie choinki. Cenzuruje się nawet stare sztuki teatralne, usuwając z nich antyislamskie wątki. Zob. A. Rybińska, *Europa przechodzi na islam*, „wSieci” 5–11 października 2015, s. 68–69.

³² O „ludzkiej” niedoli imigrantów (Pakistanu, Syrii, Libii, Iraku, Iranu, Indii, Somalii, Afganistanu), lądujących na wyspie Lesbos, a traktujących Europę jak „Ziemię Obiecaną”, relacjonuje J. Szymczuk, *Wielka fala*, „Gość Niedzielny” 4 października 2015, s. 68–73. Por. też S. Sękowski, *W kolejce do raju*, „Gość Niedzielny” 20 września 2015, s. 70–73.

³³ Zob. R.A. Ziemkiewicz, *To najeżdźcy, nie uchodźcy*, „Do Rzeczy” 14–20 września 38/2015, s. 17–19. J. Rokita, *Spóźniona reakcja*, „wSieci” 12–18 października 2015, s. 80–81. Autor relacjonuje decyzje podjęte na szczycie Unii Europejskiej (23 września 2015 roku), mające uregulować kwestię napływu uchodźców. Por. tenże, *Błąd Merkel*, „wSieci” 7–13 września 2015, s. 80–84. O znamiennej „ewolucji”, jaką na przełomie września i listopada 2015 roku przeszła kanclerz Niemiec (która we wrześniu mówiła o otwarciu Niemiec na wszystkich, którzy chcą z gościny skorzystać i ostro krytykowała kroki podjęte przez premiera Węgier Victora Orbana, a pod koniec października zaczęła

„zaproszenie”, jakie kanclerz Angela Merkel skierowała do uchodźców we wrześniu 2015 roku, spowodowało szybki przyrost fali imigrantów³⁴. Od lata 2015 roku, gdy napływ imigrantów przez Turcję do Grecji został praktycznie „zinstytucjonalizowany”, jedynym politykiem europejskim, który działał – zgodnie z prawem Unii, ale także w obronie suwerenności Węgier – był premier Victor Orban³⁵. Godzi się dodać, że agendy Kościoła katolickiego od początku kryzysu aktywnie pomagają ofiarom wojny na Bliskim Wschodzie³⁶.

szukać ratunku, jak napływ setek tysięcy imigrantów powstrzymać), pisze A. Grajewski, *Przywództwo w czasach kryzysu*, „Gość Niedzielny” 1 listopada 2015, s. 48–49. Zob. też M. Szymanowski, *Orban ratuje Węgry*, „Do Rzeczy” 14–20 września 38/2015, s. 22–23; J. Rokita, *Droga donikąd*, „wSieci” 29 czerwca – 5 lipca 2015, s. 82–83.

³⁴ Zob. P. Semka, *Utopia teutonica*, „Do Rzeczy” 14–20 września 38/2015, s. 20–21; B. Wildstein, *Bliski Wschód, Europa, Polska*, „wSieci” 21–27 września 2015, s. 22–24. B. Wildstein (*Czy Europa chce dopełnić samobójstwo ?*, „wSieci” 15–21 lutego 2016, s. 24) rozważa przyczyny, dla których A. Merkel – nie do końca przewidując bieg wypadków – w 2015 roku „zaprosiła” do Niemiec milion uchodźców. Są to: pozyskanie głosów mniejszości tureckiej, zapotrzebowanie przemysłu na siłę roboczą i założenie, że mniej atrakcyjnych imigrantów uda się „wepchnąć” innym krajom. Kanclerz „przy okazji” złamała tzw. konwencję dublińską i zakwestionowała układ Schengen.

³⁵ Zob. G. Górny, *W obronie unijnego prawa*, „wSieci” 14–20 września 2015, s. 24–26; P. Semka, *Węgry na celowniku*, „Gość Niedzielny” 18 października 2015, s. 49–51. Autor odnotowuje, że masowy napływ imigrantów został zorganizowany przez Turcję, która chciała się pozbyć milionów uchodźców. Usiłowanie zaprowadzenia prawnego porządku (np. rejestracji uchodźców) oraz budowa muru na granicy z Serbią (a później z Chorwacją) na Zachodzie określano jako „totalitarne oblicze Węgier”. Rząd Węgier zaproponował też Unii Europejskiej zorganizowanie adekwatnej pomocy uchodźcom znajdującym się w Jordanii i Libanie. Por. też G. Górny, *Victor Orban. Dzielnym obrońcą starej Europy*, „wSieci” 28 września–4 października 2015, s. 18–21. Autor podkreśla trzeźwy realizm premiera Węgier, który falę imigrantów określił jako „najazd” i „inwazję”, czym wywołał furię politycznie poprawnych czynników brukselskich i mediów na Zachodzie.

³⁶ Zob. J. Dziedzina, *Kościół otwarty konkretnie*, „Gość Niedzielny” 20 września 2015 s. 28–29. Autor przywołuje wydatną pomoc świadczoną od 2007 roku uchodźcom w Iraku i Syrii, a także mobilizację diecezji w Polsce po apelu papieża Franciszka o przyjmowanie uchodźców. Por. też T.P. Terlikowski, *Uchodźcy w praktyce*, „Do Rzeczy” 14–20 września 38/2015, s. 25.

3. UTOPIA WSPÓLNOTY WIELOKULTUROWEJ

Z bezkrytycznym stosunkiem do obcej kulturowo imigracji wiąże się totalna krytyka ciągle kontynuowanego na Zachodzie eksperymentu budowania, żyjącej we wzajemnej harmonii, społeczności multikulturowej. Polscy intelektualiści konstatują, że ten utopijny eksperyment, oparty na założeniach laickich (z definicji marginalizujących religijne, metafizyczne, antropologiczne i etyczne fundamenty wspólnoty politycznej) już dawno zbankrutował³⁷. Polityka *multikulti*, przez dziesięciolecia forsowana pod hasłem walki z rasizmem, doprowadziła do tego, że imigranci (już zasiedziali) programowo lekceważą porządek prawny krajów, w których zamieszkali. W wielu miastach europejskich wyznawcy islamu tworzą swoiste dzielnice-getta, społeczności alternatywne, rządzące się własnymi prawami³⁸. Będzie to prowadzić do stopniowego „zajmowania” Europy przez muzułmanów i „dhimmizacji” Europejczyków³⁹. Bronisław Wild-

³⁷ Polityka integracji mniejszości muzułmańskich (Francja, Niemcy, Szwecja, Belgia, Holandia, Wielka Brytania) spaliła na panewce. Zamieszkane przez pozaeuropejskich imigrantów – wyznawców islamu, dzielnice są od lat siedliskiem przemocy, wysokiej przestępczości i ignorowania zasad tzw. demokratycznego państwa prawa. Zob. A. Rybińska, *Europa przechodzi na islam*, „wSieci” 5–11 października 2015, s. 67–68. Zob. też M.G. Bartoszewicz, *Archipeląg kalifatu*, „Polonia Christiana” 47/2015, s. 49–51. Autorka zatrzymuje się nad dzielnicami miast, w które funkcjonują jako *no-go zones*. W Anglii (spis z 2011 roku) rodowoci Brytyjczycy są mniejszością w Londynie, Leicester, Luton. We Francji takich dzielnic istnieje ponad 750; zwane są *zones urbaines sensibles*. M. Narbutt (*Lekcja Simona Mola*, „wSieci” 21–27 września 2015, s. 26–29), opisując „karierę” chorego na AIDS Kameruńczyka, który świadomie zarażał kobiety w Polsce, stawia tezę, że ze względu na radykalne różnice kulturowe między Europejczykami a Afrykanami i Azjatami eksperyment *multikulti* udać się nie może.

³⁸ Zob. A. Rybińska, *Europa przechodzi na islam*, s. 67–69. Autorka przytacza przykład obywatelki Niemiec, Marokanki, regularnie bitej przez męża. Wzywana policja nigdy nie interweniowała. Gdy w 2007 roku złożyła pozew o rozwód w sądzie we Frankfurcie nad Menem, ten został oddalony. Sędzina wyjaśniła, że Koran pozwala mężom bić żonę, więc wszystko jest w porządku. „Nie wierzyłam własnym uszom – mówiła powódka. Republika Federalna Niemiec stosuje szariat”. W Wielkiej Brytanii sąd w Leeds (2014 roku) skazał 32-letniego muzułmanina za gwałt na 4 lata więzienia; tak surowy wyrok uzasadniono faktem, że ofiarami były muzułmanki. Gdy muzułmańskie gangi gwałciły „białe” kobiety w Rotherham, Birmingham i Manchester, policja odmawiała interwencji, obawiając się oskarżeń o rasizm.

³⁹ Zob. *Eurabia – samobójstwo Europy*, „Polonia Christiana” 47/2015, s. 52–53.

stein stwierdza, że fetyszem ideologii multikulturalizmu jest „równość” wszystkich kultur. Dlatego nie wolno ich wartościować ani porównywać. Oznacza to ni mniej ni więcej świadomą rezygnację z uznania odmienności kulturowych i rasowych, a w rezultacie do egzekwowania od imigrantów przestrzegania reguł kultury, która ich przyjmuje⁴⁰.

Ostatnio panika zaczyna ogarniać Szwecję, w której rejestruje się tygodniowo ok. 10 tys. przybyszów z Bliskiego Wschodu. W imię politycznej poprawności władze – przynajmniej oficjalnie – bagatelizują problem; nikt nie wie, ilu imigrantów przebywa w tym kraju nielegalnie⁴¹.

Zawiodły trzy, wypróbowane w Europie „modele” integracji islamskich imigrantów; niemiecki – sprowadzający tureckich i jugosłowiańskich przybyszów do roli „tymczasowego” *gastarbeiters*; francuski – promujący świeckość: imigrant staje się Francuzem, skrywającym ewentualne wierzenia w sferze prywatnej; brytyjski – imigrant pielęgnuje własną kulturę, utożsamiając się (jak chcą wierzyć władze) z kulturą brytyjską⁴². Mimo to na stawiające opór rządy krajów Europy środkowej wywierana jest silna presja, granicząca z dyktatem, na „solidarne” przyjmowanie niekończącej się fali uchodźców⁴³. Szantaż ten był zrazu entuzjastycznie przyjmowany

⁴⁰ Zob. B. Wildstein, *Czy Europa chce popełnić samobójstwo?*, s. 24–25. Iluzja wielokulturowego społeczeństwa radykalnie lekceważy prawdę o kulturze, która jest sposobem organizacji życia zbiorowego. Usiłuje ludziom wmówić, że np. zachodni system sprawiedliwości może współegzystować z szariatem.

⁴¹ Zob. *Fala uchodźców zmieni Szwecję nie do poznania*, wp.pl 30 listopada 2015. Jak podaje A. Rybińska (*Europa przechodzi na islam*, s. 69) w ciągu 40 lat od przejścia Szwecji na model społeczeństwa wielokulturowego, liczba brutalnych przestępstw wzrosła o 300%, gwałtów zaś o 700%. Całe przedmieścia Sztokholmu (Rinkeby, Husby, Norsborg) stały się zamkniętymi dzielnicami islamskimi; regularnie dochodzi tam do zamieszek, podpaień, ataków na służby publiczne.

⁴² Zob. A. Rybińska, *Europa przechodzi na islam*, s. 68. Por. też Z *Alainem Besanconem, historykiem, o tym, dlaczego w Paryżu doszło do zamachów i jaka jest w tym rola islamu*, rozmawia Joanna Bątkiewicz-Brożek, „Gość Niedzielny” 29 listopada 2015 s. 22–23.

⁴³ Zob. A. Rybińska, *Kopacz zgodziła się na 100 tys. islamskich imigrantów*, „wSieci” 12–18 października 2015, s. 6–7. Z kolei M. Szymanowski (*Imigrancki klin*, „Do Rzeczy” 12–18 października 2015, s. 68–70), odnotowując oskarżenia, jakie we wrześniu 2015 roku kierowali pod adresem władz Węgier i Bułgarii politycy Niemiec i Austrii (ksenofobia, rasizm, faszystowskie praktyki), sugeruje, że w praktyce narzucania krajom „kwot” imigrantów mamy do czynienia – tak rzecz określili Czesi – z „nowym

przez środowiska lewicowe w Europie i w Polsce⁴⁴. Niewiele zmienia fakt, że imigranci (szacuje się że w 70–80% są to młodzi mężczyźni) nie szukają w Europie „wolności demokratycznych” ani ucieczki przed prześladowaniami, ale przywilejów socjalnych i bezpiecznego dobrobytu⁴⁵. Niejako przy okazji okazało się, że przymusowe (przez rozdającą w Unii Europejskiej karty kanclerz Angelę Merkel określane jako „solidarne”) przyjmowanie tysięcy muzułmańskich imigrantów ma – w zamyśle niektórych polityków niemieckich – przyczynić się do redefinicji pojęcia narodu⁴⁶. Zwraca się uwagę na to, że „otwarta” na imigrantów polityka Niemiec może być elementem długofalowego planu „zjednoczenia Europy” pod ich berłem, czyli stworzenia nowego „superpaństwa” pod egidą tego kraju⁴⁷. Ten lewicowy projekt określany jest „czwartą rewolucją”, która polega na likwidacji państw narodowych, klasycznej rodziny i chrześcijańskiej tożsamości⁴⁸. Dlatego w preambule konstytucji europejskiej odwołano się do tradycji antyku i oświecenia, zupełnie pomijając ponad 1,5 tys.

Monachium”. Zob. też R.A. Ziemkiewicz, *Europejski zamach stanu*, „Do Rzeczy” 21–27 września 39/2015, s. 18–20.

⁴⁴ Zob. T. Korczyński, *Proimigracyjny obłęd*, „Polonia Christiana” 47/2015, s. 53–55.

⁴⁵ Zob. *Nie ma zgody na to oszustwo. Jacek i Michał Karnowscy rozmawiają z ks. prof. Waldemarem Cisło, dyrektorem polskiej sekcji papieskiego stowarzyszenia Pomoc Kościółowi w potrzebie*, „wSieci” 26 października–1 listopada 2015, s. 42–45. Ksiądz Cisło cytuje irackiego kapłana Douglasa Baziego, porwanego i torturowanego przez islamistów, który powiedział, że celem masowej imigracji jest całkowita islamizacja Europy.

⁴⁶ W wywiadzie, jakiego udzielił bońskiemu dziennikowi „General Anzeiger” prezydent RFN Joachim Gauck, stwierdził on, że kryzys imigrancki stwarza szansę na to, by ludzie „porzucili wyobrażenie narodu, który jest czymś homogenicznym, gdzie dla nieomal wszystkich językiem ojczystym jest niemiecki i gdzie przeważają chrześcijaństwo i biały kolor skóry”. Zob. M. Szymanowski, *Imigrancki klin*, „Do Rzeczy” 12–18 października 2015, s. 68. Podobne wnioski (budowa „nowej Europy” przy pomocy imigrantów) wyciąga A. Szymański, *To już są miliony*, „Niedziela” 41/11 października 2015, s. 12–13.

⁴⁷ Zob. G. Kostrzewa-Zorbas, *Amerykańskie marzenie Niemiec*, „wSieci” 14–20 września 2015, s. 22–23. Ekspert na niemieckie plany stworzenia „nowej Europy”, realizowanej przez osłabianie tożsamości narodowej krajów Europy (czemu służy m.in. masowa „nierregularna” imigracja), używa określenia „Stany Zjednoczone Niemiec”. Por. też P. Dorrer, *Ostateczne rozwiązanie kwestii europejskiej*, „Polonia Christiana” 47/2015, s. 41–44.

⁴⁸ Zob. V. Grinsteins, *Migracja w służbie Rewolucji*, „Polonia Christiana” 47/2015, s. 56–57.

lat cywilizacji chrześcijańskiej. Areligijna i antychrześcijańska Europa jest utopijnym projektem wymyślonym przez „oświeconych”; nowe, idealne społeczeństwo będzie wyzute z „mocnych tożsamości” (narodowej, religijnej, a nawet płciowej)⁴⁹. Istotne jest także, pytanie, komu – poza samymi imigrantami, którzy w Europie szukają schronienia (a większość z nich dobrobytu) – zależy na masowym napływie muzułmanów? Wiele wskazuje na to, że poza Turcją i Państwem Islamskim mają w tym interes także Stany Zjednoczone⁵⁰. Ponieważ państwa Europy środkowej wyraziły sprzeciw wobec polityki „narzucania” kwot imigrantów, stały się one na Zachodzie przedmiotem zmasowanej krytyki: oskarża się je o ksenofobię, ciemnotę, nietolerancję, rasizm, brak otwartości, nienawiść do „innych” i nacjonalizm⁵¹. W krajach, gdzie przybyło najwięcej imigrantów, rośnie jednak niepokój „szarych” obywateli o przyszłość⁵². Politycy europejscy, zaślepieni polityczną poprawnością, nie upominają się jednak wcale o adekwatną do europejskiej wolność religii w krajach muzułmańskich⁵³. We Francji, po kilku latach zmagania, wskutek roszczeniowej postawy muzułmanów w szkole publicznej nie uświadczymy już wieprzowiny. Znakiem czasu jest masowa budowa islamskich domów modlitwy, czyli meczetów (we Francji jest ich ok. 2500); w ostatnich latach wiele z nich stało się – przy biernej postawie władz państwowych – ośrodkami islam-

⁴⁹ Zob. B. Wildstein, *Czy Europa chce popełnić samobójstwo?*, s. 25–26.

⁵⁰ Zob. S. Michalkiewicz, *Początek końca Europy?*, „Polonia Christiana” 47/2015, s. 60–61.

⁵¹ Por. A. Nowak, *Zatrzymać rasizm*, „Gość Niedzielny” 11 października 2015, s. 74. Autor zauważa, że – w odróżnieniu od Rosji, którą uważa się za poważnego partnera – Węgry, Czechy, Polskę i Słowację traktuje się jako zakałą prawdziwej Europy. Zob. też *O uchodźcach suwerennie. O odpowiedzialności za uchodźców, braku przygotowania Polski na ich przyjęcie oraz priorytetach nowego prezydenta w sferze bezpieczeństwa z szefem Miura Bezpieczeństwa Narodowego min. Pawłem Solochem rozmawia Bogumił Łoziński*, „Gość Niedzielny” 20 września 2015, s. 22–23; M. Nykiel, *Politycy fundują nam Polskę w turbanie*, „wSieci” 14–20 września 2015, s. 18–21.

⁵² O obawach Niemców zob. M. Magierowski, *Toast za zdrowie imigrantów*, „Do Rzeczy” 21–27 września 39/2015, s. 22–24.

⁵³ Ok. 1,5 mln chrześcijan, pracujących jako gasterbeiterzy w Arabii Saudyjskiej, nie posiada ani jednego miejsca na publiczną modlitwę. Ten sam kraj hojnie finansuje budowę setek meczetów i szkół koranicznych w Europie. Zob. *Nie ma zgody na to oszustwo*, s. 44.

skiego radykalizmu i werbunku bojowników dżihadu⁵⁴. Unika się wręcz identyfikacji chrześcijańskich ofiar islamskiej przemocy w Afryce i Azji; by nie być posądzonym o islamofobię, mówi się o „prześladowaniach mniejszości”⁵⁵. Zakazana jest też jakkolwiek krytyka islamu; z jednej strony grozi bowiem zemsta radykalnych islamistów, z drugiej napiętnowanie przez tzw. liberalną opinię publiczną⁵⁶. Polityczna poprawność zabrania publikacji statystyk, ile przestępstw popełniają wyznawcy islamu, a jednocześnie nakazuje, by – także akty zbrodnicze dokonane w imię tej religii – nie były kojarzone z islamem⁵⁷. Unikanie jak ognia skojarzenia

⁵⁴ Zob. A. Rybińska, *Europa przechodzi na islam*, s. 69. Zob. też M. Narbutt, *Miły chłopak z sąsiedztwa*, „wSieci” 23–29 listopada 2015, s. 28–30. Autorka zwraca uwagę na fakt, że we Francji „nabór” zwolenników radykalnego islamu dokonuje się zarówno w meczetach, jak i w dzielnicach gettach oraz więzieniach. Zob. też K. Grzybowska, *Nie ma się z czego śmiać*, „wSieci” 30 listopada–6 grudnia 2015, s. 76–77; O. Bault, *Piąta kolumna islamizmu*, „Do Rzeczy” 17–23 sierpnia 34/2015, s. 74–75.

⁵⁵ *Dlaczego emigrują do Europy. Z abp. Basharem Mattim Wardą CSsR – chaldejskim arcybiskupem Irbilu w irackim Kurdystanie – rozmawia Włodzimierz Rędzioch*, „Niedziela” 41/11 października 2015, s. 10–11. Arcybiskup podkreśla, że chrześcijanie są obiektem szczególnej nienawiści i czystek religijno-etnicznych. Zob. też: *Taki jest świat. O islamistach i Al Szabab mordujących chrześcijan, handlu ludźmi i błogosławionej Nyina Wa Tha z arcybiskupem Mombasy Martinem Kivuvą Musone rozmawia Krzysztof Błażyca*, „Gość Niedzielny” 26 lipca 2015, s. 53–54.

⁵⁶ A. Rybińska (*Europa przechodzi na islam*, s. 69) podaje, że dziennikarz telewizji TV5 Eric Zemmour stracił pracę po tym, jak powiedział, że należy deportować muzułmanów, którzy stawiają Koran ponad wartościami Republiki. Por. też *Europa powinna bronić chrześcijan. Z prof. Ryszardem Legutką, eurodeputowanym PiS, organizatorem Europejskiego Kongresu w Obronie Chrześcijan rozmawia T.P. Terlikowski*, „Do Rzeczy” 3 listopada–6 grudnia 49/2015, s. 82–83.

⁵⁷ G. Górny (*Europa jako pole bitwy*, s. 22–23) stwierdza, że na Zachodzie powszechna jest autocenzura prasy, telewizji i radia. Strach przez zemstą islamistów sprawia, że wydawnictwa uniwersyteckie boją się publikować książki wobec tej religii krytyczne. Ł. Warzecha (*Szaleństwa politycznej poprawności*, „wSieci” 23–29 listopada 2015, s. 24–25) pisze o programowym unikaniu w zachodnich mediach (prezydent Francji mówił „Francuzi zaatakowali Francuzów”) religijnej identyfikacji zamachowców z 13 listopada 2015 roku w Paryżu, a także o wyrzuceniu z pracy niemieckiego dziennikarza „Die Welt”. Matthias Matussek na prywatnym profilu ośmielił się powiązać paryskie zamachy z debatą o imigrantach. Jak stwierdza O. Bault (*Wielka kompromitacja lewackiej władzy*, „Do Rzeczy” 23–29 listopada 2015, s. 74), do tej pory władze francuskie odpowiadały na ataki islamistów w ten sposób, że wzmagaly „walkę z islamofobią”, skrajną prawicą i rasizmem.

religii wyznawanej przez terrorystów z ich działaniami należy do podstaw lewicowej narracji, głoszącej, że zamachy zacierają do „podzielenia” naszych zachodnich społeczeństw⁵⁸.

Zagrożenie, z jakim wiązałyby się licznie duża obecność muzułmanów imigrantów, jest dostrzegane także przez konserwatywne środowiska w Polsce. Podnosi się agresywny charakter ich religii oraz potencjalną radykalizację niektórych przybyszów⁵⁹. Dlatego dość często pojawiają się w Polsce głosy, by przyjmować jedynie prawdziwych uchodźców wojennych (z wykluczeniem tzw. imigrantów ekonomicznych) i tylko wyznania chrześcijańskiego⁶⁰. Publicyści i politycy nawiązują do ambiwalentnych doświadczeń krajów Zachodu, które wobec roszczeń mniejszości islamskich stają się coraz bardziej bezbronne. Jednocześnie jednak ukazują alternatywę; przykład Australii, która nielegalną imigrację zablokowała już w 2001 roku, w 2013 roku zaś wprowadziła planowane i kontrolowane przyjęcie prześladowanych mniejszości z Syrii⁶¹.

4. ISLAM NIE JEST MONOLITEM

W polskich tygodnikach pojawiają się też artykuły (i wywiady), pokazujące niezwykle skomplikowaną sytuację tzw. świata muzułmańskiego. Nie jest on bynajmniej monolitem, a przeciwstawianie wymyślanego „świata islamu” Europie (czy chrześcijaństwu) jest grubym uproszcze-

⁵⁸ Zob. Ł. Warzecha, *Szaleństwa politycznej poprawności*, s. 25. Por. też O. Bault, *Francja ślepie*, „Do Rzeczy” 22–28 czerwca 2015, s. 74–75.

⁵⁹ *Islamiści są zagrożeniem dla Polaków*. Z Miriam Shaded, szefową Fundacji Estera i kandydatką do Sejmu z list partii KORWIN rozmawia Wojciech Wybranowski, „Do Rzeczy” 28 września–4 października 2015, s. 32–33. O wykorzystaniu fali imigracyjnej przez organizacje terrorystyczne oraz o lekceważeniu zagrożenia przez władze Francji pisze O. Bault, *Wielka kompromitacja lewackiej władzy*, „Do Rzeczy” 23–29 listopada 2015, s. 73–74. Zob. też R. Czarniecki, *Nieodwracalna islamizacja Europy?*, „Do Rzeczy” 6–12 lipca 2015, s. 62–63. Autor przedstawia próby dialogu europejskich konserwatyistów z „umiarkowanymi” krajami islamskimi.

⁶⁰ Zob. P. Skwieciński, *Jak samobójcy. W sporze o islamską imigrację do Europy i Polski chodzi o bezpieczeństwo, ale przede wszystkim o tożsamość*, „wSieci” 31 sierpnia–6 września 2015, s. 38–39.

⁶¹ Zob. G. Górny, *Europa jako pole bitwy*, s. 23.

niem. Do podziału w łonie islamu doszło (na tle sporów o władzę) już w 2 połowie VII wieku. Kolejne podziały (aczkolwiek nie tak radykalne jak w chrześcijaństwie) oraz brak jednego (polityczno-religijnego) przywództwa sprawiły, że islam nie posiada jednego ośrodka, który autorytatywnie decydowałby o ortodoksji lub jej braku. Nie oznacza to jednak, iżby wyznawcy tej religii (poza kilkoma grupami, które można by nazwać „sektą”) radykalnie się między sobą różnili⁶². Nie odbiega od prawdy twierdzenie, że konflikty zbrojne, pogromy, zbrodnie popełniane na ludności cywilnej, porwania i gwałty, których teatrem jest Bliski Wschód i Afryka Północna są przede wszystkim „bratobójczą” wojną między wyznawcami islamu (jego odłamami) oraz narodami, które – mimo posługiwania się językiem arabskim – wzajemnie się zwalczają⁶³. Taki jest też kontekst trwającej od 4 lat wojny domowej w Syrii⁶⁴. Prawdziwy węzeł gordyjski stanowi – na poły zeuropeizowana i demokratyczna – Turcja, która po latach wojskowej dyktatury, utrzymującej siłą „państwo świeckie”, szybko staje się „republiką islamską”⁶⁵. Jej prezydent prowadzi autorską politykę; on „przesyła” na wielką skalę uciekinierów do Grecji, bezwzględnie zwalcza aspiracje ludu Kurdów, sprzyja po cichu radykalnym bojownikom islamskim w Syrii i Iraku⁶⁶. Tak zwana kwestia kurdyjska (mieszkają oni w Iraku, Syrii

⁶² Zob. J. Kulwicka-Kamińska, I. Kamiński, *Islam po polsku*, s. 42 i n.

⁶³ Zob. *Arab Arabowi wilkiem? O konflikcie w Syrii, różnicach między Arabami i o Zachodzie, który zapędził się w kozi róg*, z dr Patrycją Sasnal z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych rozmawia Jacek Dziedzina, „Gość Niedzielny” 1 listopada 2015, s. 50–1. Por. też *Bilet w jedną stronę. Z Dawoodem Yousefem, Afgańczykiem, który przeprowił się na pontonie do Europy*, rozmawia Joanna Bątkiewicz-Brożek, „Gość Niedzielny” 18 października 2015, s. 54–55.

⁶⁴ Por. *Wyzwanie. O problemach stojących przed Europą w związku z napływającymi do niej uchodźcami i migrantami z Wojciechem Jagielskim rozmawia Andrzej Grajewski*, „Gość Niedzielny” 18 października 2015, s. 52–53. Pisarz sądzi, że masowość imigracji prowadzi do wniosku, że nikt nad nią w Europie nie zapanuje.

⁶⁵ O genezie świeckiej Turcji zob. M. Akyol, *Oddajcie, co należne, Ataturkowi*, „First Things” 3/2007, s. 26–29.

⁶⁶ Zob. W. Repetowicz, *Europa u stóp sułtana*, „Do Rzeczy”, s. 78–79. Autor, opisując meandry polityki tureckiej, krytycznie odnosi się do „kapitulanckiej” wizyty kanclerz RFN (18 października 2015 roku) w tym kraju; Angela Merkel zabiegała o pomoc Turcji w powstrzymaniu wielotysięcznej emigracji do Europy. Podkreśla też dyktatorskie zapędy konstytucyjnego prezydenta Turcji, którym jest Recep Tayyip Erdogan. Zob. także W. Repetowicz, *Sułtan Erdogan*, „Do Rzeczy” 9–15 listopada 2015, s. 80–81. Por. też

i Turcji), choć dramat dotyczy milionów Kurdów, z rzadka tylko jest „tematem” wielkiej polityki bliskowschodniej⁶⁷. Ostatecznym celem polityki „sultana” tureckiego ma być zaprowadzenie islamu w całej Europie. Służy temu m.in. inicjatywa „Sojusz Cywilizacji”, której pomysłodawcami byli premier Hiszpanii i obecny prezydent Turcji Erdogan⁶⁸. W walce o pełnię władzy wyeliminował „z gry” właściciela grupy medialnej „Ipek” Fetullaha Gulena⁶⁹. Gulen jest zwolennikiem „łagodnego” islamu; dlatego od wielu lat włącza się w dialog z chrześcijaństwem⁷⁰. Wiele wskazuje na to,

J. Dziedzina, *Lojalność samobójców*, „Gość Niedzielny” 25 października 2015, s. 50–51. Autor podkreśla, że za „porozumienie” Europy z Turcją największą cenę płać Kurdowie, krwawo pacyfikowani przez wojska tureckie. Celem nacjonalistycznej polityki tureckiej jest nie tylko „wejście” do Unii, ale długofalowo islamizacja Europy. Były premier tego kraju Necmettin Erbakan (w Niemczech w 1989 roku) powiedział: „Europejczycy są chorzy. Podarujemy im lekarstwo. Cała Europa stanie się islamska. Podbijemy Rzym. [...] Pan uważa, że my, tureccy muzułmanie, przybywamy tu jedynie, żeby znaleźć pracę i zbierać okruszyny z waszego stołu. Otóż nie, przybyliśmy, aby przejąć władzę w waszym kraju, zapuścić tu korzenie i zrealizować nasze wizje, a wszystko to z waszym przyzwoleniem i zgodnie z waszym prawem”. Turcja prowadzi też Organizacji Współpracy Islamskiej (OWI), której celem jest całkowita islamizacja Europy. Por. też J. Rokita, *Gra o Schengen*, „wSieci” 7–13 grudnia 2015, s. 80–81.

⁶⁷ Zob. D. Wildstein, *Kurdystan umiera w ciszy*, „wSieci” 7–13 grudnia 2015, s. 53–55; tenże, *Gotowi do wojny*, „Gość Niedzielny” 29 listopada 2015, s. 70–73; tenże, *Terror w Kurdystanie*, „Gość Niedzielny” 7 lutego 2016, s. 58–60. Autor stwierdza, że Turcja jest faktycznie w stanie wojny domowej z zamieszkującą pokaźną część jej terytorium mniejszością kurdyjską, która – zarówno w Syrii, jak i w Iraku – stanowi jedyną realną (operującą na lądzie) siłą powstrzymującą Państwo Islamskie. W styczniu i lutym 2016 roku prowadzona w bezwzględny i okrutny sposób kampania (zabija się kobiety i dzieci) się nasiliła. Turcja – co dotarło już do opinii międzynarodowej – wspiera bronią i szkoli bojowników ISIS.

⁶⁸ U podstaw tego programu leży wielokulturowość, całkowicie przez Turcję odrzucona. Mieszkający w RFN turecki intelektualista Bassan Tibi twierdzi, że obecna fali migracji islamskiej jest trzecią z kolei ekspansją Turcji na Zachód; pierwszą było zdobycie Hiszpanii, drugą podboje Imperium Osmańskiego. „To, co rozpoczął Sulejman, oblegając Wiedeń w 1683 r., my zakończymy przy pomocy naszych obywateli” – powiedział w 2004 roku niemiecki deputowany Vural Oger. Zob. J. Dziedzina, *Lojalność samobójców*, „Gość Niedzielny” 25 października 2015, s. 51.

⁶⁹ Ten amerykański miliardier tureckiego pochodzenia, do 2013 roku sojusznik Erdogana, ma w Turcji sieć zwolenników, skupionych w ruchu „Cemaat”. Zob. W. Repe-towicz, *Sułtan Erdogan*, s. 81.

⁷⁰ Zob. E. Sakowicz, *Dialog „kluczem do zamku”... M. Fetullaha Gulena „wizja”*

że krwawa, wyniszczająca wojna w Syrii jest „sponsorowana” przez sunnicką Arabię Saudyjską i szyicki Iran. Skala zaangażowania tych dwóch regionalnych potęg ujawniła się po egzekucji (na początku stycznia 2016 roku) w Arabii Saudyjskiej szejka Nimra al-Nimra⁷¹.

Liderem muzułmańskiego systemu krwawej przemocy, skutecznianej nie tylko w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, jest tzw. Państwo Islamskie. Organizacja ta, ogłoszona jako kalifat w 2014 roku, obejmuje część terytoriów Iraku i Syrii, dysponuje doskonałą administracją państwową, prowadzi szkolnictwo, dysponuje sprawną służbą policyjną i wyszkoloną armią; posiada też dość stabilne źródła dochodów (podatki, łupy wojenne, nielegalny eksport ropy naftowej, okupy z porwań, handel ludźmi). Na zajętych terenach ludność (wcześniej dokonano czystek etnicznych i religijnych) ma zapewnione bezpieczeństwo⁷². Państwo ISIS nie mogłoby prosperować (choćby w handlu organami ludzkimi do przeszczepów czy ropą naftową), gdyby nie cicha „kooperacja” wielu krajów demokratycznych, także tych oficjalnie walczących z „terrorystami”⁷³. Organizacja ta nie tylko werbuje w swe szeregi Europejczyków, ale zmierza do destabilizacji Europy i stopniowego jej podboju⁷⁴. Znamienna była też reakcja większości europejskich muzułmanów (milcząca, często akceptu-

pedagogiki dialogu, w: *Dialog chrześcijańsko-muzułmański*, red. M. Lewicka, Cz. Łapicz, s. 103–116.

⁷¹ Zob. J. Przybylski, *Zemsta Boga*, „Do Rzeczy” 11–17 stycznia 2016 2/2016, s. 76–78; J. Dziedzina, *Wystarczy iskra*, „Gość Niedzielny” 17 stycznia 2016, s. 52–53. J. Rokita (*Szyicki półksiężyc*, „wSieci” 11–17 stycznia 2016, s. 76–78) uważa, że rywalizacja tych islamskich mocarstw ma nie tyle podłoże konkurencji o wpływy polityczne, ile rosnący radykalizm religijny sunnitów i szyitów.

⁷² Zob. J. Dziedzina, *Kalifat działa*, „Gość Niedzielny” 11 października 2015, s. 56–57.

⁷³ Zob. T. Rożek, *Kasa terrorystów*, „Gość Niedzielny” 29 listopada 2015, s. 58–59.

⁷⁴ Zob. W. Gadowski, *Islam ma dziś twarz kalifatu*, „wSieci” 21–27 września 2015, s. 77–79. Autor uważa, że Państwo Islamskie realizuje – zwłaszcza przez „bombę demograficzną” i selektywne ataki terrorystyczne – długofalową strategię opanowania Europy przez islam. Posiada znakomite służby wywiadowcze oraz wydział propagandy. Zob. też M.G. Bartoszewicz, *Archipelag kalifatu*, „Polonia Christiana” 47/2015, s. 49–51; R. Machnikowski, S. Rybarczyk, *Wszystkie fronty dżihadystów*, „Do Rzeczy” 7–13 września 37/2015, s. 60–61.

jąca) na dokonane przez „delegatów” Państwa Islamskiego 13 listopada zamachy w Paryżu⁷⁵.

Znacznie rzadziej pojawia się w polskiej publicystyce „integracja pozytywna”, czyli historie przybyszów ze świata islamu, którzy dobrze zaadaptowali się do europejskiego stylu życia i tzw. wartości europejskich⁷⁶. Choć w tej kategorii mieszczą się miliony „starych” imigrantów wyznania islamskiego, publicyści koncentrują się na zagrożeniach, stwarzanych przez zradykalizowaną mniejszość.

5. CHRZEŚCIJAŃSTWO ZAKŁADNIKIEM POPRAWNOŚCI POLITYCZNEJ

Innym, bardzo niepokojącym polskich konserwatystów w kontekście „wojny kultur” zjawiskiem, jest kryzys chrześcijaństwa w Europie. Chrześcijaństwo, rozumiane nie tylko jako organizacje religijne (Kościoły), ale jako specyficzna kultura i cywilizacja, jest tu bowiem od wielu lat w odwrocie. Inspirowane ideami rewolucji francuskiej elity europejskie lansują kolejne społeczne i filozoficzne utopie, co skutkuje – skądinąd zamierzonym – odejściem od kryterium prawdy, relatywizmem moralnym, narzucaniem szaleńczych projektów zmierzających do redefinicji osoby ludzkiej. Nieodłącznym elementem ideologii laickich jest nie tylko marginalizacja chrześcijaństwa (i właściwie tylko jego, z katolicyzmem na czele), ale czynne jego (oczywiście „miękkie”) zwalczanie⁷⁷. Swoista „dyktatura relatywizmu” jest realizowana w wielu segmentach życia spo-

⁷⁵ Zob. W. Gadowski, *Atak na „Rzym”, „wSieci”* 30 listopada–6 grudnia 2015, s. 79–80. Autor zauważa, że kolejne zamachy na Bogu ducha winnych Europejczyków mają na celu całkowite zastraszenie społeczeństwa i rządów.

⁷⁶ Zob. *Bilet w jedną stronę*, s. 54–55. Bohater wywiadu osiedlił się w Italii, gdzie pracuje z niepełnosprawnymi. W asymilacji pomogła mu Wspólnota św. Idziego.

⁷⁷ O zaprogramowanym „wypychaniu” chrześcijaństwa poza margines publicznego dyskursu i promocji laicyzmu pisze – w kontekście projektu tzw. konstytucji europejskiej – J.H.H. Weiler, *Chrześcijańska Europa. Konstytucyjny imperializm czy wielokulturowość?*, Poznań 2003. Profesor Weiler, ortodoksyjny Żyd i prawnik o renomie międzynarodowej, uważa, że „wykreślenie” z Konstytucji europejskiej odniesienia do dziedzictwa chrześcijańskiego jest „kłamstwem”, prowadzącym do rezygnacji z fundamentów europejskiej tożsamości. Por. też O. Bault, *Czego się boi europejska lewica?*, „Do Rzeczy” 15–21 lutego 2016 7/2016, s. 19–21.

łecznego; niektórzy nie wahają się jej określać jako „wojnę kulturową”⁷⁸. „Młot laicyzacji” uderza jednak zazwyczaj tylko w chrześcijan; „inni” chronieni są w Europie skorupą „mniejszości” i „tolerancji”⁷⁹. Lewica, programowo lekceważąca kwestię religii przybyszów, widzi w nich nowe wcielenie uciemiężonego proletariatu, który trzeba wspierać; walczy więc tylko ze „słabszym” przeciwnikiem, czyli chrześcijaństwem. Stoi za tym założenie, że imigranci pomogą ostatecznie zburzyć „stary ład”, by potem stać się tolerancyjnymi, bezreligijnymi Europejczykami⁸⁰.

⁷⁸ O zjawisku i jego przejawach obszernie pisze Roberto De Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, Warszawa 2009. Wyrażenia „dyktatura relatywizmu” użył Józef Ratzinger (homilia z 18 kwietnia 2005), mówiąc: „Wyznawanie jasno określonej wiary, zgodnej z Credo Kościoła jest często określane jako fundamentalizm. Natomiast relatywizm, to znaczy poddawanie się «każdemu powiewowi nauki», jawi się jako jedyna postawa godna współczesnej epoki. Tworzy się swoista dyktatura relatywizmu, który niczego nie uznaje za ostateczne i jako jedyną miarę rzeczy pozostawia tylko własne ja i jego zachcianki”. Zob. tamże, s. 16. Jednym z „pomysłów” zachodnich reformatorów (twórców „nowego” społeczeństwa) jest utopia społeczeństwa bezreligijnego, w którym mieliby się roztopić także wyznawcy islamu. Zob. *Na śmierć i życie. Jacek i Michał Karnowscy rozmawiają z prof. Mieczysławem Rybą, historykiem z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, publicystą Radia Maryja*, „wSieci” 16–22 listopada 2015, s. 46–49.

⁷⁹ Zob. P. Semka, *Młot laicyzacji. Muzułmanie są w oczach zachodniej lewicy taranem mającym zmienić oblicze kulturowe Europy*, „Gość Niedzielny” 4 października 2015, s. 52–53. Autor pokazuje całą sekwencję kroków dyskryminujących chrześcijan, a dających przywileje „mniejszości” islamskiej: złożony w 2003 roku w l’Aquila (Italia) przez muzułmanina Adela Smitha pozew o usunięcie krzyża w szkole powszechnej (odrzucony w II instancji); usunięcie symboli „tylko jednej religii” ze szkół w Hiszpanii; domaganie się „podzielenia” katedry katolickiej w Kordobie za muzułmanami (biskup i wierni żądanie odrzucili); zakaz sądowy wystawiania w hallu departamentu w Wandei choinki bożonarodzeniowej (w oparciu o ustawę z 1905 roku o świeckości państwa) w roku 2014; podobny zakaz wydany przez władze miejskie w Birmingham w 2006 roku; zakaz ozdabiania szopką sklepów Czerwonego Krzyża w Wielkiej Brytanii, by nie urazić uczuć religijnych muzułmanów – co wyśmiał muzułmański lider brytyjski Lord Ahmed. W sprzeczności z laickością państwa nie stała jednak wielka impreza zorganizowana przez merostwo Paryża w 2014 roku z okazji rozpoczęcia islamskiego ramadanu. Zob. też B. Wildstein, *Czy Europa chce popełnić samobójstwo?*, s. 26. Publicysta stwierdza, że elity rządzące w Europie wciąż za większego przeciwnika uznają katolicyzm niż islam.

⁸⁰ Zob. tamże, s. 53. Jak podaje K. Grzybowska (*Szatański „master plan”*, „wSieci” 7–13 grudnia 2015, s. 83), w opinii Victora Orbana europejska lewica zmierza – także przez masową imigrację – do stworzenia laickiego, ponadnarodowego „superpaństwa”,

Zwraca się uwagę na fakt, że radykalna różnica między chrześcijaństwem a islamem nie polega jedynie na odmiennych postawach, aktach przemocy wobec innowierców, fobiach i uprzedzeniach. Rzetelna odpowiedź na istotę danej religii wymaga nie tylko obserwacji i badań socjologicznych (faktyczne zachowania, stopień identyfikacji z doktryną „dogmatyczną”, udział w przepisanych kulcie, zakres przestrzegania religijnych zasad moralnych, posłuszeństwo autorytetom religijnym), ale analizy konstytutywnych dla niej źródeł doktrynalnych. Radykalizm należy do samej natury islamu. Jest tak m.in. dlatego, że traktuje on Koran jako „tekst podyktowany”, a nie – jak w tradycji żydowskiej i chrześcijańskiej Biblię – natchniony przez Boga. Ten drugi „sposób” przekazu objawienia implikuje przestrzeń interpretacji; natomiast objawienie w islamie zakłada bezwarunkowe posłuszeństwo zarówno w zakresie prawa, jak i obyczajów. Dlatego trudna do pomyślenia jest konwersja z islamu na chrześcijaństwo czy inną religię; krok taki (ale także „mniejsze” gesty, np. zdjęcie burki) spotyka się nie tylko z potępieniem ze strony współwyznawców, ale groźbą śmierci. Nie da się więc „zmienić” islamu w tym sensie, iżby możliwa była jego jakaś „pokojowa”, europejska interpretacja; można co najwyżej żywić nadzieję (jak powiada Remie Brague), że jego wyznawcy przyjmą obyczaje zachodnie. Zwolennicy bezgranicznego „otwarcia” Europy na wielkie rzesze wyznawców islamu nie przyjmują do wiadomości, że w kulturze arabskiej przejawy humanitaryzmu traktowane są jako oznaka słabości, a okrucieństwo i stosowanie siły uchodzą za normę⁸¹. Bodźcem do przebudzenia Europejczyków mógłby być odwrót Zachodu od „miękkiego” nihilizmu, który nie tylko utrudnia integrację, ale

które ostatecznie wyeliminuje nacjonalizm i chrześcijańską tożsamość kontynentu. Zob. też M. Jurek, *Wielokulturowość bez maski*, „Gość Niedzielny” 14 czerwca 2015, s. 74.

⁸¹ Zob. *Porządek kochania. O wkładaniu głowy do paszczy lwa i ekonomii terroryzmu z Witoldem Gadowskim rozmawia Wiesława Lewandowska*, „Niedziela” 41/11 października 2015, s. 36–37. W. Gadowski wyraził opinię, że Europa „wyhodowała sobie islamską bombę demograficzną”, a teraz wpuszczając setki tysięcy imigrantów, uruchamia zapalnik tej bomby. Sądzi jednocześnie, że przyjęcie w Polsce syryjskich chrześcijan mogłoby ożywić nasz katolicyzm. J. Dziedzina (*Półksiężyc nad Wisłą*, „Gość Niedzielny” 9 sierpnia 2015, s. 33–35) podaje, że budowę Ośrodka Kultury Muzułmańskiej w Warszawie sfinansował szejk z Arabii Saudyjskiej. Wielki mufti tego kraju wzywa do zniszczenia tam wszystkich kościołów. Autorytetem w świecie islamu jest zaś ideolog Bractwa Muzułmańskiego Josuf Al-Karadawi, nawołujący do likwidacji Żydów i podboju Europy.

wzmacnia przekonanie muzułmanów o konieczności przejścia religijnej i politycznej władzy nad upadającą, bezbożną i zdemoralizowaną Europą⁸². Duchowe, religijne i moralne odrodzenie Europy wydaje się jednak mało realne. Podejmowane po 13 listopada 2015 roku akcje militarne (intensyfikacja nalotów francuskich, zaangażowanie Niemiec) stanowią raczej działania zastępcze, obliczone na uspokojenie opinii europejskiej⁸³. Kościół katolicki na Zachodzie podporządkował się bowiem politycznej poprawności. Unikając „denerwowania” wyznawców islamu, zrezygnował z ich ewangelizacji; ważnym czynnikiem sprzyjającym duchowej demobilizacji katolików wydaje się tzw. relatywistyczna teologia religii⁸⁴. W rezultacie stroną „nawracającą” byłych/nominalnych/kulturowych chrześcijan jest islam. Jeśli dochodzi do konwersji wyznawców islamu na chrześcijaństwo, odbywa się to w sekrecie. Stawką jest bowiem kara śmierci, egzekwowana na konwertytach (przy milczącej zgodzie władz publicznych) przez wspólnoty islamskie także w Europie⁸⁵. Same czynniki kościelne (włącznie ze Stolicą Apostolską) nawracanie muzułmanów traktują jako wstydlive i niewłaściwe. Mimo to co roku (choć w formie nieoficjalnej, a często

⁸² Zob. D. Karłowicz, *Islamski fundamentalizm to nie mit*, „wSieci” 12–18 października 2015, s. 70; P. Wawrzyński, *Groźne postchrześcijaństwo*, „Do Rzeczy” 20–26 lipca 30/2015, s. 60–61; J. Szygiel, „Odczep się od mego kościoła”. *List otwarty w formie petycji do władz państwowych przeciw przekazywaniu opuszczonych kościołów muzułmanom wywołał we Francji ożywioną polemikę polityczną*, „Gość Niedzielny” 26 lipca 2015, s. 58–59.

⁸³ Zob. P. Semka, „Pozdrowcie od nas Syrię!”, „Do Rzeczy” 7–17 grudnia 50/2015, s. 11.

⁸⁴ P. Lisicki (*Dżihad i samozagłada Zachodu*) na wielu stronach książki wykazuje, że ostatni papież (Paweł VI, Jan Paweł II, Benedykt XVI i Franciszek) jak ognia unikają jakiegokolwiek krytyki islamu (jako religii), a w swych alokucjach przedstawiają go jako religię dialogu i pokoju. Publicysta twierdzi, że kapitulanka strategia papieża, stała „spolegliwość” wobec islamu, aczkolwiek zapewne podyktowana obawą o życie i zdrowie chrześcijan, zamieszkujących kraje islamskie, prowadzi do całkowitego „rozbrojenia” katolicyzmu i jego kłęski. Por. też W. Łysiak, „*Defensor Fidei* (o najnowszej książce Lisickiego)”, „Do Rzeczy” 14–20 września 38/2015, s. 56–59; S. Cenckiewicz, *Błogosławiona krucjata Pawła Lisickiego*, „Do Rzeczy” 13–19 lipca 29/2015, s. 54–56.

⁸⁵ Zob. J. Bątkiewicz-Brożek, *Jesteśmy gotowi umrzeć za Chrystusa*, „Gość Niedzielny” 22 listopada 2015, s. 18–23. Autorka przeprowadziła (we Francji) wywiad z konwertytami z islamu na katolicyzm. Skarżą się oni na zastraszonych księży i biskupów, którzy – ze strachu przed zemstą muzułmanów i z powodu „poprawności politycznej” „odradzali” im konwersję na chrześcijaństwo.

wręcz konspiracyjnej) dziesiątki tysięcy wyznawców islamu przechodzi na chrześcijaństwo⁸⁶. Nie brak na szczęście ewangelicznych „szaleńców” (jak np. o. James Manjackal z Indii), którzy – nie zważając na niebezpieczeństwa – głoszą publicznie Chrystusa w krajach islamskich⁸⁷. Nie jest jednak przypadkiem, że wielu z wyjeżdżających na „świętą wojnę” w Syrii i Iraku młodych Europejczyków (w tym także dziewcząt i kobiet) to świeżo nawróceni na „prawdziwą wiarę”, fanatyczni neofici, pochodzący z „dobrych”, często zamożnych „białych” rodzin⁸⁸.

6. ZWYCIĘSTWO ZDROWEGO ROZSĄDKU?

Z zagadnieniem „słabnięcia” całej kultury Zachodu integralnie wiąże się praktykowana przynajmniej od półwiecza, poprawność polityczna, głosząca tolerancję dla odmiennych ras, religii, poglądów i obyczajów. Od

⁸⁶ Zob. P. Lisicki, *Nawrócenie Allama*, „Do Rzeczy” 22–28 czerwca 25/2015, s. 16–19; J. Dziedzina, *Przedmurze islamu*, „Gość Niedzielny” 5 lipca 2015, s. 50–52. J. Dziedzina, *Mahomet spotyka Jezusa*, „Gość Niedzielny” 6 grudnia 2015, s. 52–54. M. Jakimowicz, *O tym się nie mówi*, „Gość Niedzielny” 29 listopada 2015, s. 30–32, opisuje sukcesy ewangelizacyjne ojca Jamesa Manjackala, który podróżuje po krajach arabskich (w Bahrajnie ochrzcił 3636 osób) oraz proboszcza ewangelickiego kościoła św. Trójcy (ks. dr Gottfried Martens), który regularnie chrzci nawracających się muzułmanów z Iranu i Afganistanu. Pastor z Norwegii Leif Hetland, wielokrotnie narażając życie, z sukcesem głosił Chrystusa w Pakistanie.

⁸⁷ Zob. M. Jakimowicz, *Jestem terrorystą*, „Gość Niedzielny” 13 grudnia 2015, s. 34–36. Pochodzący z Kerali zakonnik św. Salezego ochrzcił setki muzułmanów w Nepalu (2011), w dniach 7–10 grudnia 2012 roku ewangelizował i ochrzcił ponad 3636 muzułmanów w Bahrajnie. Jak mówi, jego coroczne eskapady do krajów Zatoki Perskiej są poprzedzone „cichą” ewangelizacją chętnych. Był wielokrotnie więziony i bity. Włoski socjolog religii prof. Massimo Introvigne (zob. tamże, s. 36) zauważa, że gwałtowny wzrost islamskiej przemocy w Afryce ma związek ze świadomością, że właśnie na tym kontynencie rozstrzyga się pytanie, czy świat będzie chrześcijański czy muzułmański.

⁸⁸ Zob. J. Bątkiewicz-Brożek, *Najmłodsza córka islamu*, „Gość Niedzielny” 29 listopada 2015, s. 54–55. „Nawrócenie” nastolatków na fanatyczny islam często dokonuje się przez Internet, w którym salafici prowadzą profesjonalną i skuteczną kampanię propagandową. 1 stycznia 2013 roku wprowadzono we Francji prawo, które pozwala nastolatkom opuścić kraj bez zgody rodziców. Ponieważ prawo francuskie nie pozwala identyfikować obywateli wg religii (wyznania), nikt nie wie, jaki odsetek obywateli wyznaje islam.

niedawna to, co elity społeczne Zachodu uważały za swą chlubę i ozdobę, okazało się niezwykle groźne nie tylko dla europejskiego stylu życia, dobrobytu materialnego i wolności osobistych obywateli, ale także – i to bezpośrednio – dla ich życia. „Najazd muzułmanów”, sprowokowany przez ślepe politykę „eksportu demokracji” do narodów arabskich (interwencje USA w Iraku, tzw. arabska wiosna 2010/2011 roku, wspieranie tzw. demokratycznej opozycji w Syrii), gdy latem 2015 roku przybrał bezprecedensowe rozmiary, wywołuje w całej Europie autentyczny strach „tubylców”⁸⁹. Do opinii publicznej docierają nie tylko doniesienia o zamachach, ale coraz częściej także o narastającej radykalizacji „zasiedziały” muzułmanów. Ożywienie religijne drugiego czy trzeciego pokolenia islamskich obywateli wiąże się z ich gotowością do przemocy⁹⁰. Jednak nawet krwawe zamachy, które ostatnio miały miejsce we Francji (13 listopada 2015 roku), nie skłoniły zwolenników „otwarcia i tolerancji” do zmiany kursu. W rocznicę terrorystycznego ataku na redakcję satyrycznego pisma „Charlie Hebdo” (w Paryżu 9 stycznia 2015 roku; zamordowano 12 osób) redakcja opublikowała rysunek chrześcijańskiego, ociekającego krwią Boga Ojca z kałasznikowem na plecach i napisem: „Morderca wciąż na wolności”. To antychrześcijańskie bluźnierstwo skrytykowało – ostro protestując – „Osservatore Romano”; ale episkopat francuski i redakcje katolickich pism w tym kraju nabrali wody w usta. Zaprotestowali jednak francuscy muzułmanie!⁹¹ Co więcej, wiele wskazuje na to, że kolejne regiony i kraje będą – pod presją swych islamskich mieszkańców i nowych imigrantów – jeszcze bardziej „usuwać” z przestrzeni publicznej wszystko, co chrześcijańskie. Najczęściej jednak do rugowania chrześcijaństwa wy-

⁸⁹ Por. *Nie lękajcie się! O przyjmowaniu islamskich uchodźców, straszeniu prawicą i konieczności powracania do chrześcijańskich korzeni* z Andrzejem Dubielem rozmawia Wiesława Lewandowska, „Niedziela” 42/18 października 2015, s. 36–37.

⁹⁰ Zob. A. Rybińska, *Europa przechodzi na islam*, s. 69. W niektórych landach Niemiec (jak podaje „Die Welt”) ponad połowa obywateli postrzega żyjących w swoim kraju muzułmanów jako zagrożenie.

⁹¹ Pismo z wizerunkiem Boga mordercy ukazało się w nakładzie 1 mln egzemplarzy. Rada ds. kultu islamu we Francji potępiła obrażanie Boga z „chrześcijańskimi atrybutami”. Zob. J. Bątkiewicz-Brożek, *Nasz Bóg jest bezbronny*, „Gość Niedzielny” 17 stycznia 2016, s. 34–35.

starczy „rodzima” polityczna poprawność⁹². Mimo oficjalnych deklaracji, polityka *multikulti* wydaje się nadal stosowana np. Niemczech⁹³. Także w Polsce (w oparciu o zarzut „mowa nienawiści”) ciągle odczuwa się wpływy poprawności politycznej, chroniącej „mniejszości”⁹⁴.

Trzeba jednak odnotować ruchy społeczne, które owej politycznej poprawności usiłują się – w imię zachowania własnej tożsamości kulturowej i wolności – przeciwstawić. W Szwajcarii jest to Szwajcarska Partia Ludowa, w Niemczech Pegida i AfD (Alternatywa dla Niemiec), we Francji Front Narodowy pod egidą Marine Le Pen⁹⁵. Po zamachach z 13 listopada w Paryżu, także niektóre rządy europejskie przyznały się do „naiwności” w swej dotychczasowej polityce wobec islamskich imigrantów i podjęły – raczej spóźnione i na krótką metę nieskuteczne – środki zaradcze. Oznaki pewnego „otrzeźwienia” obserwuje się we Francji, rząd Danii uznał swe wcześniejsze deklaracje co do przyjęcia 1 tys. uchodźców z „rozdzielnika” Unii za „nieaktualne”, Niemcy zaś doraźnie zmieniły prawo azylowe, umożliwiając deportację „niechcianych” imigrantów. Z kolei premier Szwecji spuentował dotychczasową politykę imigracyjną swego kraju słowami „byliśmy naiwni”⁹⁶.

⁹² T.P. Terlikowski (*Nie walczyć z religią!*, „Do Rzeczy” 7–13 grudnia 50/2015, s. 60–61) zauważa, że Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPC) podtrzymał francuski zakaz noszenia zewnętrznych znaków przynależności religijnej, w Australii zaś rozpoczęto śledztwo przeciw abp. Julianowi Porteousowi z Hobart w Tasmanii za to, że rozpowszechnia biblijne stanowisko w sprawie rozwodów i homoseksualizmu. Prowadzona pod hasłem tolerancji i walki z fundamentalizmem wojna z religią w życiu publicznym sprawia, że w wielu krajach Europy aresztuje się chrześcijańskich kaznodziejów, potępiających cudzołóstwo, aborcję czy homoseksualizm. Zob. też tenże, *Kościół i nowa inwazja barbarzyńców*, „Do Rzeczy” 31 sierpnia–6 września 36/2015, s. 74–75.

⁹³ Zob. *Choroba Niemiec. Elity RFN traktują imigrantów instrumentalnie, jako narzędzie do budowy nowego porządku społecznego – przekonuje publicysta Tomasz Gabiś w rozmowie ze Stefanem Sekowskim*, „Gość Niedzielny” 25 października 2015, s. 52–53.

⁹⁴ Zob. M. Pieczyński, W. Wybranowski, *Na tropie myślozbrodni*, „Do Rzeczy” 15–21 lutego 2016 7/2016, s. 32–33. Autorzy opisują nagonkę (Internet, „Gazeta Wyborcza”) na Mariusza Pudzianowskiego, który wraz z pracownikami swej firmy transportowej został napadnięty przez arabskich imigrantów w Calais we Francji. Prokuratura i policja w Polsce „przymykają oczy” na przestępstwa i wybryki dokonane przez muzułmanów, skrupulatnie zaś ścigają antyimigranckie hasła i okrzyki („znieważenie na tle rasowym”).

⁹⁵ Zob. K. Grzybowska, *Skręt w prawo*, s. 81.

⁹⁶ Zob. J. Dziedzina, *Kłapki z oczu. Europa przechodzi przyspieszony kurs zdro-*

Momentem przełomu okazały się jednak zajścia, jakie miały miejsce w noc sylwestrową 31 grudnia 2015 roku. W wielu miastach Niemiec (przede wszystkim w Kolonii), a jak się później okazało także w innych krajach Zachodu (Szwecja, Szwajcaria) tłumnie zgromadzeni kolorowi imigranci napastowali – na tle seksualnym – „białe” kobiety⁹⁷. Reakcja oburzonej urzędową cenzurą opinii publicznej (przez kilka dni po zajściach niemieckie media publiczne „programowo” o nich milczały) wywołała prawdziwą lawinę protestów i wyraźną zmianę postawy niektórych rządów⁹⁸. Szwecja (wypowiedź ministra spraw wewnętrznych Andersa Ygemana) zamierza wydalic ok. 80 tys. imigrantów, których wnioski o azyl zostały odrzucone⁹⁹. Ostatecznie upadła (po odmowie Francji i krajów tzw. Grupy Wyszehradzkiej) niemiecka propozycja kwotowej „relokacji” imigrantów z Grecji i Włoch w krajach Unii¹⁰⁰. Parlament Danii uchwalił przepisy, na mocy których można (utrzymującym się z funduszy pu-

wego rozsądku w polityce migracyjnej. W ławach szkolnych zasiadają dotychczasowi „antyrasisci”, słuchający z uwagą wykładów niedawnych „faszystów”, „Gość Niedzielny” 29 listopada 2015, s. 56–57.

⁹⁷ W 12 landach niemieckich do organów ścigania zgłosiło się już 1200 poszkodowanych w noc sylwestrową kobiet. Zob. M. Jakimowicz, *Zmienia się klimat*, „Gość Niedzielny” 7 lutego 2016, s. 10.

⁹⁸ Zob. P. Semka, *Noworoczny koniec złudzeń*, „Gość Niedzielny” 17 stycznia 2016, s. 5–51. Publicysta odnotowuje prawdziwy szok, jaki przeżyła niemiecka opinia publiczna, tak ofiarnie przyjmująca setki tysięcy uchodźców. Fakt, że napady w wielu miastach – od Innsbrucka po Helsinki – wyglądały na „skoordynowane”, każe stawiać pytanie, czy nie było to celowe, dobrze zorganizowane działanie islamistów. Islamscy chuligani w relacjach z policją zachowywali się pewnie i butnie, mówiąc: „nic nam nie możecie zrobić”. Stawia to pod znakiem zapytania nie tylko politykę „willkommen” kanclerz A. Merkel, ale także zdolność Niemiec do asymilacji przybyszów. Por. D. Cosić, *Ani słowa o islamie*, „Do Rzeczy” 11–17 stycznia 2016 2/2016, s. 36–38. Ta autocenzura miała na celu niepodsyćanie „nastrojów antyimigranckich”. Absurdalne zakazy (cenzura) w odniesieniu do informacji i krytyki dotyczącej muzułmanów oraz islamu występują też w Wielkiej Brytanii i Francji. Zob. też S. Sieradzki, *Zmowa milczenia*, „wSieci” 11–17 stycznia 2016, s. 74–75; W. Gadowski, *Bezkarci*, „wSieci” 11–17 stycznia 2016, s. 75. P. Cywiński (*Twarc zdrady*, „wSieci” 18–24 stycznia 2016, s. 86–89) dodaje, że „posylwestrowa” kompromitacja władz federalnych, policji i mediów ujawniła wiele innych przestępstw, dokonanych przez azylantów, a wcześniej skrzętnie ukrywanych.

⁹⁹ Zob. M. Jakimowicz, *Zmienia się klimat*, s. 10.

¹⁰⁰ Zob. J. Rokita, *Etniczne przebudzenie Europy*, „wSieci” 8–14 lutego 2016, s. 40.

blicznych) imigrantom konfiskować luksusowe sprzęty i przedmioty¹⁰¹. Podobne przepisy obowiązują też od niedawna w Szwajcarii, Bawarii i Badenii-Wirtembergii. W samych Niemczech narasta społeczny strach przed „obcymi”, co jeszcze 2 miesiące temu było skrętnie ukrywane. Poważnie rozważa się uszczelnienie granic i zawieszenie porozumienia o swobodnym przepływie osób (strefa Schengen)¹⁰². Austria buduje zasieki na swej granicy ze Słowenią i skrupulatnie kontroluje przybyszów. Wychodzi na jaw, że skoligacone z Turcją lobby przemysłowe zaczęło – w reakcji na wezwania do uszczelniania granic – przerzucać do Grecji znacznie mniej mężczyzn, a więcej kobiet i dzieci¹⁰³. Pojawiają się propozycje, by Europa nie usiłowała „zbawiać całego świata” przyjmując miliony uchodźców, ale zainwestowała w obozy w Jordanii i w Libanie, w których przebywaliby do czasu zaprowadzenia pokoju w Syrii¹⁰⁴. Sytuacja jest faktycznie poza kontrolą; w zimie 2015/2016 roku do krajów Unii przybywa codziennie ok. 2 tys. nowych imigrantów. Na wiosnę i w lecie można spodziewać się ok. 1 mln kolejnych. Dlatego mówi się o anulowaniu „łaskawych” procedur azytowych oraz stworzeniu specjalnych sił zbrojnych do ochrony zewnętrznych granic Unii przed przybyszami z Azji i Afryki¹⁰⁵. W całej

¹⁰¹ Zob. M. Legutko, *Dania dla Duńczyków*, „Do Rzeczy” 8–14 lutego 2016 6/2016, s. 80–81. Promotorem ustawodawstwa wymierzonego w islamskich imigrantów jest DF (Dansk Folkeparti) Duńska Partia Ludowa. Dalsze zaostrzenie kursu jest bardzo prawdopodobne; 14 lutego 2015 roku 22-letni Jordańczyk dokonał dwóch zabójczych zamachów w Kopenhadze, w Danii zaś mieszka ok. 250 tys. Muzułmanów, czyli 5% populacji. Por. też *Większość muzułmanów nie pracuje*. Z *Kennethem Kristensenem Berthem duńskim parlamentarzystą rozmawia Piotr Włoczyk*, „Do Rzeczy” 8–14 lutego 2016 6/2016, s. 82–83. Duńczyk twierdzi, że muzułmanie, żyjąc w gettach, tworzą „równoległe społeczeństwa”, 2/3 z nich nie pracuje, a przestępczość jest 2,5–3 razy większa niż reszty społeczeństwa.

¹⁰² Zob. *Niemcy znów boją się obcych. O tym, jak imigranci i uchodźcy zmieniają niemiecką politykę z prof. Krzysztofem Mischakiem rozmawia Andrzej Grajewski*, „Gość Niedzielny” 7 lutego 2016, s. 56–57. Zob. też J. Rokita, *Etniczne przebudzenie Europy*, s. 38–40. Publicysta pisze o planach zmniejszenia strefy Schengen, czyli „wypchnięcia” z niej Grecji, która nie jest w stanie wypełniać swych obowiązków rejestracji i weryfikacji tłumów imigrantów. Kontrole na granicach wprowadziła już Szwecja, Dania, Niemcy i Austria.

¹⁰³ Zob. P. Semka, *Zachód we mgle*, „Do Rzeczy” 6/157 8–14 lutego 2016, s. 8.

¹⁰⁴ Zob. *Większość muzułmanów nie pracuje*, s. 84.

¹⁰⁵ Zob. J. Rokita, *Etniczne przebudzenie Europy*, s. 38.

Europie narastają antyimigranckie nastroje, które wzmacniają – po części inspirowane i finansowane przez Rosję – krajowe ruchy nacjonalistyczne¹⁰⁶. Ciągle też dochodzą wieści (zwłaszcza w obozach w Niemczech) o azylantach, którzy terroryzują innych azylantów¹⁰⁷. Po latach poprawnościowej cenzury wychodzą na jaw coraz liczniejsze przypadki gwałtów, napaści na tle seksualnym (np. polowania na homoseksualistów) i innych aktów przemocy „w wykonaniu” islamskich azylantów¹⁰⁸. W obliczu nadciągającej nowej fali imigrantów i uchodźców Europa (w tym Unia) wydaje się – przynajmniej na razie – bezradna. Obecność milionów ludzi z obcego, muzułmańskiego kręgu kulturowego musi prowadzić do destabilizacji europejskiej oazy dobrobytu i spokoju. Koegzystencja kultury, która zakwestionowała swe chrześcijańskie korzenie, z wojowniczo nastawionym, ekspansywnym islamem, zapowiada klęskę tej pierwszej.

WNIOSKI

Konserwatywna publicystyka w Polsce podkreśla kilka istotnych wymiarów aktualnej sytuacji na styku islam–Europa:

¹⁰⁶ Zob. tamże, s. 40

¹⁰⁷ O takich zajściach (bójkach, podpaleniach, walkach ulicznych, zabójstwach, wymuszeniach, gwałtach), których autorami są muzułmanie prześladowający chrześcijan, donosi prasa niemiecka i szwedzka. Miały one miejsce w ośrodkach w Hesji, Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie. Dochodzi też do pobic opiekunów i wolontariuszek, a nawet policjantów. Siedliskiem przemocy jest też obóz dla uchodźców w Calais we Francji. Zob. A. Rybińska, *Piekło Europy*, „wSieci” 15–21 lutego 2016, s. 20–23.

¹⁰⁸ Akty przemocy ze strony imigrantów mnożą się w Szwecji. 25.01.2016 roku w ośrodku pod Goeteborgiem 15-latek zamordował nożem opiekunkę. Od 1975 roku, gdy Szwecja otworzyła się na imigrację, do 2014 liczba gwałtów wzrosła z 421 do 6620; oczywiście policja nigdy nie podawała religii/rasy/narodowości sprawców. Podobne statystyki podaje też Norwegia i Dania, gdzie częstym problemem są islamskie małżeństwa zawierane z nieletnimi. Zob. tamże, s. 22–23. T.P. Terlikowski (*Seksualny dżihad*, „Do Rzeczy” 15–21 lutego 2016 7/2016, s. 72–73), analizując falę przemocy seksualnej, której sprawcami są muzułmanie, zauważa, że taka postawa wynika nie z ich szczególnego rozpasania, ale z samego Koranu. Ten bowiem pozwala – jako istoty podporządkowane mężczyznom – na „swoiste” ich traktowanie. Dlatego czymś oczywistym dla dzisiejszych islamskich „zdobywców” na Bliskim Wschodzie jest prawo do ujętych kobiet i handel nimi jako niewolnicami.

1. Sytuacja jest bez precedensu; mamy do czynienia z jednej strony z inwazją setek tysięcy uciekinierów, imigrantów, uchodźców (z których zdecydowana większość wyznaje islam), z drugiej z niespotykaną wcześniej agresją zbrojną (terrorystyczną) o zasięgu ogólnoświatowym ze strony „radykalnego” islamu.
2. Kraje europejskie są wobec tych faktów bezradne, bezsilne, kompletnie nieprzygotowane, podejmowane zaś kroki (rozwiązanie kwestii imigrantów, zapobieganie terroryzmowi „u siebie”, ekspedycje zbrojne na Bliskim Wschodzie) są słabe, nieadekwatne, często są to działania pozorowane.
3. W kontekście radykalizacji części obywateli wyznawców islamu dotychczasowa polityka asymilacyjna na Zachodzie kompletnie zawodzi.
4. Duchowa pustka znacznej części „rdzennych” Europejczyków, czyli kulturowych post-chrześcijan – sprzężona z dominacją ideologii laickiej i *political correctness* – sprawia, że realną, nieodległą w czasie perspektywą jest stopniowa islamizacja Europy, aż do wprowadzenia szariatu włącznie.
5. Istotnym elementem „przegrywającej” zmagania z kulturą islamu Europy jest demografia; nie widać realnych szans na ocalenie cywilizacji europejskiej, która nie chce mieć potomstwa.
6. Sojusznikiem w uratowaniu tożsamości kulturowej Europy mogłoby być dynamiczne chrześcijaństwo, czyli powrót do żywej wiary. Tymczasem zarówno Kościół katolicki, jak i wspólnoty protestanckie znajdują się w permanentnym kryzysie. Kryzys żywej wiary jest skorelowany (np. we Francji) z opacznym rozumieniem dialogu z religiami pozachrześcijańskimi. W wielu przypadkach „tolerancja” i „dialog” zastąpiły – w nauczaniu Chrystusa kategorię – imperatyw głoszenia Ewangelii. Bez odrodzenia żywej wiary, która przez wieki zasilala europejską *christianitas*, ocalenie i rewitalizacja cywilizacji europejskiej wydaje się niemożliwa.
7. Bodaj najistotniejszym czynnikiem „napędzającym” kultury i cywilizacji jest religia. Przyjęte przed kilkuset laty we Francji (a później na całym Zachodzie) założenie, że religia jest „sprawą prywatną”, a życie publiczne (system społeczny, prawny, edu-

kacja, ekonomia, moralność) może czy nawet powinno być od niej „uwolnione” (separacja religii od państwa; postulat państwa „neutralnego światopoglądowo”), w starciu z dynamicznym „totalnym” islamem musi przegrać.

8. Dramatyczna sytuacja (wielopoziomowy konflikt polityczny, kulturowy i religijny) czyni dialog między Kościołem katolickim a przedstawicielami islamu (tzw. umiarkowanego) trudniejszym, a jednocześnie naprawdę koniecznym. Choć w perspektywie historycznej i teologicznej trudno uznać islam za „religię pokoju”, rzetelny dialog może przysłużyć się dobru milionów chrześcijan i muzułmanów.
9. Społeczeństwa europejskie stawiają coraz silniejszy opór poprawności politycznej i polityce lansującej multikulturowość. Zdrowy rozsądek zdaje się też wracać do umysłów coraz większej rzeszy polityków i rządzących. Niedowład i bezradność Unii sprawia, że istotniejszą rolę w działaniach „broniących” przed zalewem imigrantów zaczynają odgrywać państwa narodowe. Pozostaje pytanie, czy to wystarczy, by powstrzymać (a najlepiej odwrócić) dramatyczne zagrożenia, jakie w wieku XXI przynosi Europie inwazja islamu i jej własna (moralna i duchowa) bezsilność.

Streszczenie. Islam w Europie: perspektywa polskiej opinii konserwatywnej.

Artykuł, oparty na analizie polskiej prasy konserwatywnej w latach 2014–2016 („DoRzeczy”, „wSieci”, „Gość Niedzielny”, „Niedziela”) reflektuje nad obecnością islamu w Europie i przyszłością tego kontynentu w kontekście intensywnej, liczącej setki tysięcy osób, imigracji uciekinierów z Bliskiego Wschodu, Afryki i Azji. Nieroztropne interwencje polityczno-militarne Zachodu zburzyły kruchy ład w tym rejonie, chaos zaś i okrutna przemoc zwalczających się odłamów islamu dopełniają reszty. Najpierw, w kontekście 50-lecia deklaracji *Nostra aetate*, podjęto namysł nad dialogiem chrześcijańsko-islamskim i jego perspektywami. Następnie zaprezentowano relacje islam–Europa w perspektywie konfliktu cywilizacji. Polska opinia konserwatywna sporo miejsca poświęca społeczno-kulturowej utopii, jaką jest realizowana na Zachodzie próba stworzenia wielokulturowego społeczeństwa. Eksperyment ten zbiega się z głębokim kryzysem duchowym i religijnym postchrześcijańskich narodów Starego Kontynentu, co sprawia, iż zagrożenie ze strony islamskiej imigracji się potęguje. Aczkolwiek – po okresie bierności w tej kwestii – w poszczególnych krajach europejskich widać pewne oznaki „przebudzenia”, nieśmiałe próby zażegnania kryzysu wydają się spóźnione i dalece niewystarczające. Perspektywy, jakie

wyłaniają się z swoistego spotkania (konfrontacji) świata islamu z cywilizacją europejską, są dla tej ostatniej mroczne.

Słowa kluczowe: Europa; islam; opinia konserwatywna; Polska.

Abstract. Islam in Europe from a Polish Conservative Viewpoint. The article, based on the analysis of Polish conservative magazines from 2014 to 2016 (“DoRzeczy”, “wSieci”, “Gość Niedzielny”, “Niedziela”), reflects on the presence of Islam in Europe and the future of the continent in the context of the intensive migration of hundreds of thousands of people who have fled the Middle East, Africa and Asia. Unwise political and military interventions of the West have upset a fragile balance in the region and chaos and ruthless violence of clashing Muslim groups are the final straw. The first part of the text is devoted to the reflection on the Christian-Muslim dialogue and its perspectives in the context of the 50th anniversary of the Declaration *Nostra aetate*. Next, the relations between Islam and Europe are presented in the context of the clash of civilisations. Polish conservative opinion devotes much time to a social and cultural utopia implemented by Western European countries in an attempt to create a multicultural society. This experiment coincides with a serious spiritual and religious crisis of post-Christian nations of the Old Continent, which makes the Muslim immigration even more threatening. However, after a period of passivity, modest steps to solve the crisis undertaken by certain European countries which show some signs of waking up to the problem seem to be insufficient and long overdue. The perspectives which emerge from the encounter (confrontation) of the world of Islam with European civilisation are dark for the latter.

Keywords: Europe; Islam; conservative viewpoint; Poland.